

GŁOS PABIANIC

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V)

ŚRODA 15 CZERWCA 1949 ROKU

Nr 161 (1085)

ZSRR - obrońca małych narodów

W BULGARII skazano niedawno 12 metodystów za uprawianie działalności szpiegowskiej na rzecz wywiadu amerykańskiego. Podczas przewodu sądowego oskarżeni przyznali się do pobierania pieniędzy od przedstawiciela dyplomatycznego Stanów Zjednoczonych w Bulgarii za udzielenie mu tajnych informacji natury politycznej, gospodarczej i wojskowej.

W RUMUNII toczy się obecnie proces Vitianu i jego współpracowników z przemysłu naftowego. Są oni oskarżeni o systematyczne sabotowanie przemysłu naftowego w Rumunii, ukrywanie wyników nowych wierceń, ograniczenie produkcji, defraudację pieniędzy oraz przekazywanie tajnych informacji wywiadowi amerykańskiemu i angielskiemu.

Jeszcze przed rozpoczęciem procesu prasa rumuńska zamieściła fotokopie zeznań, złożonych w śledztwie.

NA WĘGRZECH i na całym świecie dobrze jest znana sprawa Józefa Pehma, kardynała Mindszenty. Pehm - Mindszenty użył swej wysokiej duchownej godności dla zorganizowania antyludowego spisku, którego celem było przywrócenie monarchii i zniesienie wszystkich reform społecznych, jakie wprowadziła demokracja węgierska. Na rozprawie Pehm-Mindszenty przyznał się do winy i ujawnił kontakty, jakie łączyły go z wywiadem amerykańskim i amerykańskim przedstawicielem dyplomatycznym w Budapeszcie.

Wydawało by się, że są to sprawy proste. W Bulgarii, w Rumunii i na Węgrzech, Amerykanie prowadzili działalność szpiegowską, używając do tego zdrajców, kupionych w tych krajach za dolary.

Fragnąć zatrzeć ślady działalności szpiegowskiej, imperialiści anglosascy wystosowali do rządów Bulgarii, Rumunii i Węgier identycznej treści noty z niezwykle żądaniem dla siebie prawa kontroli nad wywiadem sprawiedliwymi. Jako pretekstu do tego prowokacyjnego żądania użyli oni ogólnych sformułowań traktatów pokojowych, podpisanych przez te państwa z krajami sojuszniczymi.

Traktaty pokojowe z tymi państwami przewidują, że kontrola nad wykonaniem po stanowień traktatów przysługuje wszystkim trzem mocarstwom razem, a więc na podstawie jednomyślnej opinii Związku Radzieckiego, USA i W. Brytanii.

ZWIĄZEK RADZIECKI nie widząc żadnego naruszenia traktatu pokojowego, w obronie rządów Bulgarii, Rumunii i Węgier przed akcją szpiegowską, dywersyjną i sabotażem, odmówił wzięcia udziału w anglo-amerykańskiej prowokacji i w nocie swej napominał inicjatorów tej prowokacji, jak na to zasługiwał.

BEZPRZYKŁADNE PRÓBY IMPERIALISTYCZNEGO NACISKU NA BULGARIE, WĘGRY I RUMUNIE ZOSTAŁY UDAREMNIONE. JESZCZE RAZ UWYDATNIŁA SIĘ WIELKA ROLA ZWIĄZKU RADZIECKIEGO. OBROŃCY PRAW I SUWERENNOŚCI MNIEJSZYCH NARODÓW.

Sprawiedliwa kara za zdradę Narodu i Państwa Polskiego

Dożywotnie więzienie dla Skiwskiego i Burdeckiego
Wysokie kary więzienia dla pozostałych oskarżonych

KRAKÓW (PAP) W ostatnim dniu procesu zdrajców narodu polskiego Skiwskiego, Burdeckiego i pozostałych oskarżonych, po przemówieniu oskarżycielki prok. Auscałera, zabrał głos prokurator Czuczkwicz. Scharakteryzował on na podstawie przewodu sądowego przestępstwa poszczególnych oskarżonych.

Po przemówieniach prokuratorów Sąd udzielił głosu obrońcy z urzędu oskarżonych Burdeckiego i Skiwskiego - adwokatowi dr Bremowi.

Po przemówieniach stron i ostatnim słowie oskarżonych, którzy proszą o uniewinnienie, Sąd, po odbyciu narady, ogłosił wyrok skazujący zdrajców narodu polskiego.

Sąd skazał Feliksa Burdeckiego i Jana Emila Skiwskiego na karę dożywotniego więzienia, utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na zawsze.

Mariana Maaka na karę 10 lat więzienia z pozbawieniem praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na 5 i przepadek całego mienia.

Ewę Janinę Smolkę na karę 7 lat więzienia z pozbawieniem praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na 4 lata.

Piotra Paliwodę-Matolańskiego na karę 4 lat więzienia z pozbawieniem praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na 3 lata.

Po ogłoszeniu wyroku Sąd ogłosił motywy wyroku, które stwierdzają martyrologię Polaków po wtrągnięciu III Rzeszy do Polski - omawiają następnie bieg wydarzeń historycznych, podkreślając olbrzymią przewagę materialną wroga, równoważoną przez siły moralne narodu.

Pokonanie moralnych sił narodu było możliwe tylko

przy zastosowaniu taktyki u-sypiającej czujność - głoszą dalej motywy wyroku, nawiązują do dywersyjnej roboty Skiwskiego i Burdeckiego - oraz do sugestii całej londyńskiej klikki, nakazującej „trwać z bronią u nogi”, a więc sugerującej społeczeństwu polskiemu bierną postawę.

W dalszym ciągu motywy charakteryzują bezbojczyńską postawę obu głównych oskarżonych - Skiwskiego i Burdeckiego, którzy związali się z Niemcami w konsekwencji swych przedwojennych, profaszystowskich przekonań i służyli okupantowi szeregiem rad i wskazówek, jak zjednać sobie w obliczu nadchodzącej klęski opinie narodu, który gotował się do wzięcia udziału w ostatecznej rozprawie, gotował się do zamienienia w czyn słynnych stalinowskich słów - „dobicia bestii w jej własnym legowisku”.

Ustalona i scharakteryzowana w ten sposób działalność zarówno oskarżonych - Skiwskiego i Burdeckiego, jak i oskarżonych Maaka, Smolki i Paliwody-Matolańskiego no si znamiona zbrodni pójścia

na rękę władzom państwa niemieckiego i działania na szkodę Państwa Polskiego, zbrodni przewidzianej art. 2 dekretu z dnia 31 sierpnia 1944 r. o wymiarze kary dla zdrajców narodu polskiego.

Motywy wyroku stwierdzają w konkluzji, że oskarżeni: Skiwski i Burdecki zasłużyli w pełni na karę śmierci. Sąd nie orzekł tej kary jedynie dlatego, że nie ma oczywistej, faktycznej pewności, czy wiadomośc o wszczęciu postępowania, o terminie rozprawy dotarła do oskarżonych i że nie było im dane ostatnie słowo.

W imieniu tysięcy ofiar brunatnego faszystu Prof. Joliot Curie domaga się ukarania siepaczy hitlerowskich sprawców zbrodni w Oradour sur Glane

PARYŻ (PAP). - W Oradour sur Glane odbyła się wielka uroczystość na cześć ofiar barbarzyństwa hitlerowskiego, w której wzięło udział ponad 10 tys. delegatów z całej Francji.



— Piękne żyto. Da na pewno o 25 procent większy plon, jak w roku ubiegłym... — oświadcza wójt gminy Radonia ob. Stanisław Zawadzki, oglądając lany zbóż w swojej gminie. I ma rację, bo tegoroczne zbiory zapowiadają się bardzo dobrze.

Wybitny działacz i rolnik radziecki o swych wrażeniach z Polski

MOSKWA. - Ostatni numer miesięcznika literacko-społecznego „Znamia” przynosi obszerny, utrzymany w wyjątkowo serdecznym tonie, artykuł bohatera pracy socjalistycznej, Szczerbina, członka delegacji radzieckiej na ostatnim zjeździe Związku Samopomocy Chłopskiej.

„Mimo to, że my, ludzie ra-

dzicecy - pisze Szczerbin - często bierzemy udział w wie lu zjazdach i naradach w ZSRR, ten zjazd wywarł na nas szczególnie silne wrażenie. Był to zjazd działaczy, którym naprawdę chodzi o dobro ludu, działaczy, którzy sami z ludu wyszli i dobrze wiedzą, czego on się spodziewa i czego mu potrzeba”.

Kler katolicki w CSR - za lojalną współpracę z Republiką Ludową

PRAGA (PAP) Prasa czechosłowacka komentuje treść uchwały, powziętej przez ogólną krajową konferencję katolików, która odbyła się w Pradze.

Dziennik „Prace” podkreśla, że doniosły głos społeczeństwa katolickiego w Czechosłowacji, domagający się ostatecznego uregulowania stosunków między kościołem a państwem, musi być obecnie respektowany przez najwyższych dostojników hierarchii kościelnej, zajmujących do-

działanie wobec państwa.

Państwo nasze - stwierdza w liście prezydent Gottwald - pragnie pozytywnej współpracy z kościołem rzymsko-katolickim. Działalność rozpoczęta przez komitet akcji katolickiej rozumiana jest przeze mnie jako wyraz pragnienia duchowieństwa katolickiego i wszystkich wierzących obywateli uczciwego porozumienia i szczerzej współpracy państwa z kościołem.

LIST PREZYDENTA GOTTWALDA DO KOMITETU AKCJI KATOLICKIEJ

PRAGA (PAP) W odpowiedzi na telegram ogólnokrajowego komitetu akcji katolickiej w Czechosłowacji, prezydent Klement Gottwald przesłał na ręce prezesa list, w którym dziękuje duchowieństwu katolickiemu i przedstawicielom społeczeństwa katolickiego za wyrażenie wierności dla Republiki Ludowo-demokratycznej, oraz za gotowość podjęcia współpracy

Przeciwko pozbawieniu Thoreza nietykalności poselskiej

100 tysięczny wiec protestacyjny

PARYŻ (PAP). 100 tys. uczestników wiecu, zwołanego przez partię komunistyczną w St.

Etienne, po wysłuchaniu przemówienia Cachina uchwaliło rezolucję, w której energicznie protestuje przeciwko próbom pozbawienia Thoreza nietykalności poselskiej.

Uczestnicy wiecu solidaryzują się w tej sprawie z masami pracującymi Francji, które uważają, że stanowisko rządu przypomina akcję antykomunistyczną z roku 1939 i jest świadectwem tego, że rząd jest niezdolny usprawiedliwić swoją politykę.

Min. Tewosian - wicepremierem ZSRR

MOSKWA (PAP). - Jak podaje Agencja Tass, Prezydium Rady Najwyższej ZSRR zwolniło Jana Tewosiana z obowiązków ministra przemysłu hutniczego ZSRR i mianowało go wiceprzewodniczącym Rady Ministrów ZSRR.

Ministrem przemysłu hutniczego ZSRR został mianowany Anatol Kuźmin.

Pół miliona górników strajkuje w USA

NOWY JORK (PAP). - Zgodnie z zapowiedzią przewodniczącego związku górników Lewisa w USA rozpoczął się tygodniowy strajk 480 tys. górników.

Oczekuje się, że w wyniku strajku rezerwy węgla zmniejszą się w USA prawie o 11 milionów ton.

W trosce o dobro mas pracujących Od dziś - 4 dni miesięczne

WARSAWA (PAP). - Ministerstwo Handlu Wewnętrznego wydało zarządzenie ograniczające ilość dni bezmieśnych, poczynając od dnia 15 czerwca 1949 r. do dwóch w tygodniu, zamiast dotychczas obowiązujących trzech dni.

Zarządzenie to spowodowane jest pomyślnymi, coraz bardziej wzrastającymi wynikami skupu żywności, zwiększeniem masy towarowej, jak również

dażeniem do umożliwienia bardziej sprawnego zaopatrzenia ludności pracującej miast w mięso i tłuszcze zwierzęce w okresie upałów letnich.

ZEBRANIE SPRAWOZDAWCZE Z II-go KONGRESU ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH.

Dziś, dnia 15 bm. o godz. 17-ej w sali Filharmonii odbędzie się zebranie poświęcone sprawozdaniu z 2-go Kongresu Związków Zawodowych.

W zebraniu wezmą udział delegaci Rad Zakładowych i aktywni związkowcy. Referat wygłosi wiceprzewodniczący C.R.Z.Z. tow. Cwik.

Duch Forrestala pokutuje w uniwersytetach USA

NOWY JORK (PAP). Władze uniwersytetu kalifornijskiego w

Berkeley zażądały od 4 tysięcy wykładowców i pracowników administracyjnych uniwersytetu złożenia „antykomunistycznej przysięgi”.

Wszyscy wykładowcy i współpracownicy uniwersytetu mają stwierdzić, iż nie są członkami partii komunistycznej i nie popierają działalności, lub hasel, zmierzających do obalenia premo-cy rządu USA.

Udana operacja serca

LUBLIN (PAP). - W powiatowym szpitalu w Puławach dr Jeremiasz Szowiakowski przeprowadził udaną operację serca przebiegłego nożem.

Zabiegiem tym uratowano życie robotnikowi PGE w Oslinach

Truman chce zmonopolizować handel światowy

NOWY JORK (PAP). Wycho-dzący w Buenos Aires dziennik „Democracia” uważany za oficjalny organ prezydenta Perona, zamieszcza artykuł wstępny, w którym ostro atakuje rząd USA za złożony przed-zeń protest w sprawie brytyjsko-argentyńskiej umowy handlowej.

Dziennik podkreśla w swym artykule, że „prezydent Truman dąży, podobnie jak Hitler, do zmonopolizowania handlu światowego”, uniemożliwiając wszelkimi sposobami współpracę między innymi krajami.

Komunikat

Uwaga! Słuchacze kursu dla korespondentów fabrycznych i redaktorów gazetki ściennej.

Dziś o godz. 17-ej wykład: Gospodarka Polski Ludowej w planie 3- i 6-letnim. Godz. 18 - racjonalizacja i wynalazczość. Godz. 19 - seminarium z wykładu „Gazetki ściennej”. Obecność obowiązkowa.

Wydział Propagandy ŁK PZPR i Red. „Głosn. Rob.”

Źle się dzieje w „królestwie Marshalla“

Ameryka Łacińska burzy się przeciw dolarowym okupantom (Od własnego korespondenta „Głosu“)

MEXICO—CITY — w czerwcu przemówieniu wygłoszonym 20 stycznia br. przy obejmowaniu stanowiska prezydenta, Truman ogłosił „nowy i śmiały program pomocy dla rejonów zacofanych“, ściślej mówiąc — program wzmocnienia działalności kapitału amerykańskiego w krajach kolonialnych i zależnych. Mniej więcej po 5-ciu dniach wierny druh prezydenta USA, min. Bevin, uroczysto oznajmił, że „plan Trumana“ — przynosi narodom krajów „zacofanych“ wysoki poziom życia i szczęście.

W Ameryce Łacińskiej jednym z pierwszych efektów realizacji programu Trumana był wzmocniony napływ z USA agentów monopolu amerykańskich, przedstawicieli misji wojskowych i przeróżnych urzędników.

Prezydent Brazylii, Dutra, podczas swojej niedawnej wizyty w Waszyngtonie prosił Trumana, by nadal wysyłał „specjalistów“ amerykańskich do Brazylii i zapewnił go, że „specjaliści“ spotykają się tam z „serdecznym przyjęciem“, podobnie jak w całej Ameryce Łacińskiej.

KAMIENIE ZAMIAST WILL

Także poetyczną nazwą no si jedna z dzielnic stolicy meksykańskiej: Linda Vista — „Cudowny widok“. Nazwa ta jednak wyraźnie nie zgadza się z rzeczywistością... W niedźnych lepiankach gnieździ się tutaj 2.000 robotników i rzemieślników meksykańskich.

W końcu maja do dzielnicy tej wtargnęli policjanci, którym rozkazano wyrzucić mieszkańców z ich niedźnych mieszkań. Jak oficjalnie zakomunikowano, pewien „obywatel Stanów Zjednoczonych, mr. Galdred“ postanowił zburzyć lepianki, zamieszkałe przez biedaków i wybudować na

ich miejscu eleganckie wille... dla jemu wiadomych celów. Ale mieszkańcy Linda Vista wnieśli jednak gruntowne poprawki do planów Amerykanina. Obrzucili oni policjantów kamieniami i zmusili ich do ucieczki. Władze federalne okręgu zażądały pomocy wojska, jednak ludność zamieszkała dzielnicę ubogich oświadczyła, że i wojskom sta wi zdecydowany opór. Nie do puścił do tego, aby ponad 1.000 rodzin meksykańskich pozostało bez dachu nad głową — dla zaspokojenia kaprysu cudzoziemca.

„ZIELONA ULICA“ DLA MR. WILSONA

Przez 16 dni bez przerwy pociągi na liniach kolejowych San-Salvadoru były unieruchomione. Strajkowali kolejjarze, żądając podwyżki płac i usunięcia zarządzającego go koncernem amerykańskim „International Railways of Central America“, niejakiego Herberta Wilsona.

Rząd i pachołkowie USA na terenie związków zawodowych próbowali przerwać strajk. Ale strajkujący nie skapitulowali. Wkrótce przyłączyli się do nich urzędnicy należącej do Anglików linii kolejowej, Akahutla — San Salvador. Kolejjarze sąsiednie go kraju — Guatemali — zagrozili ogłoszeniem strajku solidarności, o ile nie zostaną zaspokojone żądania ich towarzyszy.

Kolejarze zwyciężyli. Uzyskali oni podwyżkę płacy, a zarządcy amerykańskiemu polecono opuścić kraj w ciągu 72 godzin.

Kolejarze Salvadora obiecali mr. Wilsonowi, że, jeżeli zechce odjechać do domu koleją, zawiąza go „zieloną ulicą“! „Zielona ulica“ — to specjalny termin kolejarski, który oznacza, iż wzdłuż całej drogi pociąg napotyka tylko... na zielone sygnały, mówiące, iż „droga jest otwarta“. Mr. Wilson może więc wrócić do USA bez zatrzymywania się na jakiegokolwiek stacji...

„DOBROCYŃCY“ EWAKUUJĄ SIĘ...

W tych dniach telegraf przyniósł wiadomość o potężnym strajku, który wybuchł w Boliwii. W rezultacie gospodarowania w Boliwii monopolu amerykańskich w ciągu ostatnich dwóch lat ceny artykułów powszechnego użytku wzrosły o 600 procent, podczas, gdy płace zwiększyły się zaledwie o 50 procent. Amerykanie zarządzający kopalniami ołowiu towarzystwa „Patino“ wzmagają i bez tego już nieludzki wyzysk górników i nie spełniają tak hojnie udzielanych robotnikom obietnic, dotyczących podwyżki płac. Wybuchł więc strajk. Proamerykański rząd Boliwii, zamiast przywołać do porządku cynicznych kolonizatorów, ogłosił w kraju stan o-

bleżenia i rzucił przeciwko strajkującym wojsko oraz lotnictwo. Górnicy stawili zbrojny opór. Na znak solidarności z górnikami przystąpili do strajku kolejjarze, robotnicy przemysłu stalowego, gumowe, młynarskiego i innych gałęzi przemysłu łącznie z robotnikami przemysłu meblowego i browarów.

W rejonie Uanuni strajkujący aresztowali jako zakładników głównych sprawców niedzy mas pracujących: zarządzającego kopalniami Amerykanina Kellera i siedmiu jego koleżków.

Wówczas dowództwo lotnictwa amerykańskiego w rejonie Morza Karaibskiego dało rozkaz wysłania do Boliwii samolotów transportowych. Rozpoczęła się ewakuacja „dobrocyńców“ amerykańskich z Boliwii do Chile...

Masy pracujące Ameryki Łacińskiej lepiej, niż prezydent Dutra zdają sobie sprawę z tego, co niosą im wysłannicy Wall-Street. Fakt, że walkę o polepszenie ciężkich warunków życia niezmienne łączy z walką przeciwko przemocy Amerykanów, mówi sam za siebie... Podczas gdy prezydent Dutra „serdecznie wita“ nowe ekipy „specjalistów“ Trumana, masy ludowe Ameryki Łacińskiej zaczynają „odprowadzać i żegnać“ tych nieproszonych „zwiaśtów szczęścia“. Wcześniej czy później „zielona ulica“ czeka wszystkich cudzoziemskich kolonizatorów Ameryki Łacińskiej. Z dnia na dzień wzrastają bowiem siły oporu mas ludowych, mnożą się szereg bojowników o wolność i prawa dziwną niezawisłość.

M. Urzumski

Trockiści Titowscy wrogami demokracji ludowej



Prowokacyjna i wroga, wobec krajów demokracji ludowej, polityka renegatów jugosłowiańskich, przybiera na sile. Oto ostatnie wydarzenia z tej dziedziny. Rząd Tito aresztuje bezprawnie obywateli bułgarskich i przetrzymuje ich w warunkach, zagrażających ich zdro-

wiu i życiu. Rząd Tito organizuje incydenty na granicy z Bułgarią, w wyniku których zginęło już wielu żołnierzy i cywilnych obywateli bułgarskich i szereg osób odniosło rany. Wobec rozmiarów nacjonalistycznej kampanii antybułgarskiej, rozpetanej przez Tito, rząd bułgarski zmuszony był wystąpić z protestem przeciwko tej polityce gwałtów i samowoli.

Nie przebrzmiały jeszcze echa protestu bułgarskiego, gdy wyszły na jaw nowe fakty wrogiej polityki Tito wobec krajów demokracji ludowej. Tym razem w stosunku do Czechosłowacji, tym razem w dziedzinie gospodarczej.

Już od dłuższego czasu, rząd Tito, systematycznie sabotował wymianę towarową z Czechosłowacją, wstrzymując dostawy towarów, których w myśl umowy gospodarczej, Jugosławia miała dostarczyć Czechosłowacji. Równocześnie Jugosławia odmawiała przyjęcia zamówionych i specjalnie wyprodukowanych dla niej towarów czechosłowackich, narażając w ten sposób gospodarkę czechosłowacką na podwójne straty. W wyniku tej złośliwej polityki gospodarczej, zamiast doprowadzić do wyrównania należności i spłaty długów zaciągniętych przy kupnie towarów czechosłowackich, rząd Jugosławii stale ten dług zwiększał. Co więcej, kiedy Czechosłowacja zażądała dokładnego określenia dat dostaw towarów, z którymi Jugosławia zalegała, delegacja jugosłowiańska w Pradze sprzeciwiła się podaniu jakiegokolwiek terminów.

W świetle tych faktów — jasne jest, że titowscy trockiści prowadzą politykę gospodarczej dyskryminacji w stosunku do krajów demokracji ludowej. Dzieje się to wtedy, kiedy do stawy jugosłowiańskiej do Stanów Zjednoczonych i Anglii, nie podlegają żadnym perturbacjom.

Tak wygląda prawdziwe oblicze titowskich zdrajców Jugosławii. Z jednej strony — w najwyższym stopniu złośliwi i wrogie stosunek do krajów demokracji ludowej, z drugiej zaś — służalcza gorliwość w dostarczaniu kapitalistom amerykańskim i angielskim cennych towarów i surowców.

Titowscy renegaci, zaostrażając wrogi działaniu wobec krajów demokracji ludowej, zaskarbiają sobie względy imperialistycznych przyjaciół.

T. A.

Udaremniona próba ingerencji państw zachodnich w wewnętrzne sprawy Węgier, Rumunii i Bułgarii

Nota radziecka do rządów USA i Wielkiej Brytanii

MOSKWA (PAP) — Agencja TASS ogłasza komunikat następującej treści:

Jak już donoszone w prasie, rządy Węgier, Rumunii i Bułgarii w kwietniu r. b. udzieliły rządowi USA i Wielkiej Brytanii odpowiedzi na ich noty, zawierające oskarżenia pod adresem Węgier, Rumunii i Bułgarii o to, jakoby kraje te naruszały traktaty pokojowe. Rządy Węgier, Rumunii i Bułgarii podkreśliły całkowitą bezpodstawność oskarżeń, zawartych w notach rządów USA i Wielkiej Brytanii, określając je jako próbę ingerencji w sprawy wewnętrzne Węgier, Rumunii i Bułgarii.

Jednakże dnia 31 maja br. poselstwa USA i Wielkiej Brytanii wręczyły rządowi Węgier, Rumunii i Bułgarii nowe noty twierdzące, jakoby między rządami USA i Wielkiej Brytanii a rządami Węgier, Rumunii i Bułgarii wynikł spór co do interpretacji traktatów pokojowych.

W tymże dniu — 31 maja 1949 roku — ambasador ZSRR w USA — Paniuszkin otrzymał note Departamentu Stanu USA, która również zawiera propozycję zwołania narady szefów trzech misji dyplomatycznych na Węgrzech, w Rumunii i w Bułgarii.

11-go czerwca br. ambasador ZSRR w USA — Paniuszkin, na polecenie rządu radzieckiego, przesłał rządowi USA notę, która stwierdza:

W związku z notą p. o. sekretarza Stanu do ambasadora radzieckiego w Waszyngtonie z dnia 31 maja 1949 r., jak rów-

nież w związku z notami poselstwa USA w Bułgarii, na Węgrzech i w Rumunii, wręczonymi w tymże dniu ambasadorom ZSRR we wspomnianych krajach, a dotyczącymi zwołania narady szefów trzech misji dyplomatycznych dla omówienia sporu, jaki wynikł między rządem USA a rządami Bułgarii, Węgier i Rumunii co do interpretacji traktatów pokojowych, ambasada ZSRR, na polecenie rządu radzieckiego oświadcza, co następuje:

Rząd radziecki przestudiował wspomniane wyżej noty, jak również noty rządu USA z dnia 2 kwietnia br. do Bułgarii, Węgier i Rumunii, w których rząd USA oskarża te kraje o naruszenie traktatów pokojowych, a w szczególności tych artykułów traktatów, które dotyczą zabezpieczenia praw człowieka i podstawowych praw wolnościowych. Rząd radziecki przestudiował również odpowiedzi rządów Bułgarii, Węgier i Rumunii do rządu USA.

Rząd Związku Radzieckiego uważa, że w notach swych rządów Bułgarii, Węgier i Rumunii udzielonych wyczerpującej odpowiedzi na oskarżenia o naruszenie traktatów pokojowych, wysunięte przez rząd USA w stosunku do tych krajów. Z odpowiedzi tych wynika, że rządy Bułgarii, Węgier i Rumunii ściśle wykonują zobowiązania, jakie przyjęły w myśl traktatów pokojowych, a w tej liczbie zobowiązania, dotyczące zabezpieczenia praw człowieka i podstawowych praw wolnościowych. Kroki rządów Bułgarii, Węgier i Rumunii, z powodu których

rząd USA wyraził swe niezadowolone w notach z dnia 2-go kwietnia br., nie tylko nie stanowią naruszenia traktatów pokojowych, lecz przeciwnie, zmierzają do wykonania traktatów pokojowych, zobowiązujących wspomniane kraje do prowadzenia walki przeciwko organizacjom typu faszystowskiego oraz innym organizacjom, mającym na celu odebranie narodowi jego praw demokratycznych.

Jest rzeczą samą przez się zrozumiałą, że takie kroki Bułgarii, Węgier i Rumunii w celu wykonania odpowiednich artykułów traktatów pokojowych należą w pełni do wewnętrznej kompetencji tych krajów jako suwerennych państw.

Rząd radziecki uważa, że dążenie rządu USA do sztucznego przekształcenia tego zagadnienia w przedmiot sporu, jest bezpośrednią próbą wykorzystania traktatów pokojowych do ingerencji w sprawy wewnętrzne Bułgarii, Węgier i Rumunii w celu wywarcia nacisku na ich politykę wewnętrzną.

Wobec tego ambasada ZSRR upoważniona została do oświadczenia, że rząd radziecki nie widzi podstaw do zwołania narady szefów trzech misji dyplomatycznych w celu omówienia spraw, poruszonych w notach poselstwa USA w Bułgarii, na Węgrzech i w Rumunii z dnia 31 maja r. b. oraz w nocie Departamentu Stanu z tegoż dnia.

12 czerwca br. charge d'affaires ZSRR w Wielkiej Brytanii z polecenia rządu radzieckiego skierował do rządu Wielkiej Brytanii notę analogicznej treści.

W. Ażaiew

Daleko od Moskwy

Następnego dnia przedstawiciele budowy, już bez Grubskiego zostali wezwani do Komitetu Krajowego. Przyjeźli ich: Pisarew i Dudin. Kiedy usiedli, Pisarew uśmiechając się kącikami mocno zakreślonych ust, żartobliwie spytał sekretarza Komitetu Krajowego.

— Powiedzieć im, czy nie?
— Chyba powiedzieć — Dudin zgodził się dobroduszenie.
— Wczoraj złożyliśmy towarzyszkowi Stalinowi sprawozdanie o budowie — poważnie powiedział Pisarew. — Towarzysz Stalin wyraził się z uznaniem o projekcie i powiedział, że uważa budowę rurociągu za wielką bitwę, która wymaga własnej strategii i taktyki, trudu i ofiar. Wódz Głównych Sił Zbrojnych wyraził pewność, że Batmanow i jego armia budowniczych wygrają bitwę, gdyż plan ataku jest prawidłowy i istnieją wszystkie przesłanki dla zwycięstwa.

Batmanow, Zalkind, Beridze i Kowszow opanowani jednym porywem wstali. Aleksy czuł, jak mocno wali mu serce.
Nie shanbimy się towarzyszu Kowszow? — spytał Pisarew młodego inżyniera, którego zdenerwowany wyraz

zwrócił jego uwagę.
— Nie shanbimy się, towarzyszu pełnomocny Państwowego Komitetu Obrony! — Swoje zapotrzebowania proszę zgłaszać do mnie i do towarzysza Dudina — powiedział Pisarew.

Batmanow opowiadał, poruszając najdrobniejsze szczegóły. Posiadał doskonałą pamięć, niepotrzebne mu były cyfry ani notatki. Naczelnik budowy wymieniał cyfry, nazwiska, materiały z taką łatwością, jak gdyby były rozsegregowane w jego mózgu w poszczególnych szufladkach, tak że w każdej chwili miał je pod ręką. Choć raz rozmowa ta była stenografowana, Dudin zapisywał do notesu żądania Batmanowa.

— Drogi towarzyszu, — powiedział podnosząc dużą, o ciemnych włosach, głowę, — Otrzymałem niedobre wiadomości z cieśniny. Spawacz Umara Mahomet — którego sam wysłałem na budowę — pisze o marnej sytuacji na tym ważnym odcinku. Dzieja się tam rzeczy wolaające o pomstę do nieba! Skarzy się na Mierzłakowa — tak zdaje się nazywa się naczelnik tamtejszego punktu! Umara, jest komunistą i wierzę mu. Ale co się tam dzieje? Kto z was i kiedy był na cieśninie?

— Przyznam się, że nie dojechałem jeszcze do cieśniny, — powiedział Batmanow. — To jest punkt, dokąd zamierzam udać się natychmiast po powrocie do Nowińska, razem z towarzyszem Beridze. Będziemy tam tak długo, aż wszystko nie ruszy z miejsca cała para. Narazie do-

stałem tam Pankowa — jest to silny człowiek na którym można polegać i przypuszczam że on potrafi w przyszłości zastąpić Mierzłakowa. Pankow jednakże nie daje znaku życia.

— Wiadomości od Umara są alarmujące — powiedział Pisarew. — Proszę przyjąć pod uwagę, towarzyszu, Batmanow, że jeśli ja lub towarzysze Dudin zjawimy się przed wami na cieśninie — znajdziecie się w przykrym położeniu.

Batmanow z godnością podniósł głowę:
— Powtarzam, zamierzam natychmiast wyjechać na cieśninę. Do tej chwili nie miałem prawa na długo tam wyjeżdżać. Sprawy całej budowy były ważniejsze aniżeli sprawy jednego punktu nawet najtrudniejszego. Jeżdżać na jeden lub dwa dni nie było sensu. Inżynierowie zaś w danej chwili nie mają tam nic do roboty; należy również pamiętać, że techniczne zagadnienie zostało rozwiązane dopiero w tym tygodniu przez propozycję Topolowa. Człowiek zaś taki jak Pankow potrzebny był tam bardziej w tej chwili aniżeli inżynier. Nie rozumiem, co się z nim stało.

— Wiem, że nie marnowaliście czasu, — z ledwie dostrzegalnym uśmiechem powiedział Pisarew. — Widzę, że kierujecie budową planowo, z rozmysłem i nie czepiałem się niczego. Ale nawet przy najmądrzejszym planie możliwe są niebezpieczne pomyłki.

(C. d. n.)

Zrobiliśmy ogromny krok naprzód!

Z przemówienia sekretarza KC PZPR tow. J. Cyrankiewicza wygłoszonego w dniu 12 bm. na I-ej Konferencji Miejskiej Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Łodzi

Towarzysze!
Jakie są najistotniejsze zadania takiej Konferencji? NatURALNIE zbilansowanie osiągnięć, wyliczenie samokrytyczne braków pracy, wyliczenie zadań na przyszłość. Ale tego było by za mało. Tego nie wystarczy, żeby powiedzieć, iż Konferencja spełniła swoją rolę. Wydaje mi się, że podstawową rzeczą na takiej Konferencji jest aby, wylicza-

jąc zadania stojące przed organizacją, sygnalizowane w referatach i w dyskusji przez poszczególnych delegatów, równocześnie szukać i znaleźć jak naj-lepsze formy realizacji tych zadań.
Trzeba powiedzieć, że pod tym względem ta Konferencja przyniosła dużo konkretnego materiału i to jest ogromnym jej osiągnięciem.

O lepsze formy pracy partyjnej

Konferencja nie bujała w powietrzu. Większość mówców mówiła konkretnie. Te wielkie sprawy i wielkie zadania w walce o pokój, o wzrost i siłę Polski Ludowej, o zacieśnienie więzów przyjaźni ze Związkiem Radzieckim, o utrwalenie i rozszerzenie władzy ludowej w Polsce, zagadnienie budowy fundamentów socjalizmu, stawały się zagadnieniami podniesienia produkcji, stawały się sprawą właściwej organizacji walki o jakość poprzez zespoły wysokiej jakości — stawały się zagadnieniami lepszej pracy politycznej, propagandowej, wśród dołowych ogniw partyjnych, wśród Związków Zawodowych, wśród kobiet, wśród młodzieży, w szko-

łach, na wyższych uczelniach, wśród szerokiej rzeszy bezpartyjnych, stawały się sprawami znalezienia lepszych form, wzmocnienia czujności ideologicznej i organizacyjnej wobec dywersji, prób sabotażu, organizowanej przez reakcję wro-giej polityki, stawały się sprawami ofensywy ideologicznej Partii przez konkretną robotniczą indywidualną agitację, rezbudowę form szkolenia partyjnego.

Te wszystkie materiały z dyskusji posłużyły jako podstawa pracy nowego Komitetu. Wydaje mi się jednak, że w tym zakresie nowych form dwa zagadnienia uszły nieco uwadze uczestników Konferencji.

Sprawy życiowe robotników łódzkich

Pierwsze — to sprawa o ogromnym znaczeniu dla proletariatu łódzkiego, mianowicie zagadnienie samorządu, remontu, wody, kanalizacji, ulic, zieleńców, stan szkół — co słusznie było przedstawione w barwach czarnych. Tak wygląda miasto budowane przez kapitalizm, miasto eksploatacji sił roboczych, tak wygląda miasto proletariatu, odziedziczone przez Polską Ludową.

To wszystko co towarzysze mówili o stanie Łodzi — jest słuszne, ale mam wrażenie, że brakowało pełnego wysunięcia przez towarzyszy, samokrytycznego wysunięcia, postulatu przelomu, jeśli chodzi o zadania Partii w pracy samorządu.

ZAGADNIENIA SAMORZĄDU — SĄ TO SPRAWY ŻYCIOWE DLA KLASY ROBOTNICZEJ.

Na tym zagadnieniu musi się skoncentrować w Łodzi ogromna uwaga i czujność organizacyjnej partyjnej. Trzeba ściślej związać partyjników z Zarządkiem Miejskim z Partią, trzeźwo przed nimi postawić zadanie polepszenia ich zespołowej pracy, przełamania nawyków biurokratyzmu.

To nie jest sprawa tylko kierownictwa — to jest WALKA O ZDEMOKRATYZOWANIE CAŁEGO APARATU URZĘDNICZEGO. Trzeba dać towarzyszy w samorządzie kon-

kretnie wytyczne: jak w ramach możliwości finansowych Państwa, przy odpowiednio większej niż dotąd sprawności organizacyjnej samorządu jak najbardziej przyjąć z pomocą i polepszyć warunki życiowe klasy robotniczej w Łodzi.

Konieczne jest WZMOŻENIE AKCJI REMONTÓW I INSTALACJI w najbardziej zaniedbanych domach robotniczych. Ale ta akcja dotowana przez Państwo musi stać się bodźcem do organizowanej przez Partię, przez Związki Zawodowe, przez samorząd szeroko rozwiniętej akcji społecznej, uporządkowania, oczyszczenia mieszkań i osiedli.

Wokół dotacji finansowych ze skarbu Państwa trzeba zmobilizować aktywność społeczną, aktywność młodzieży, aktywność klasy robotniczej.

I tutaj oczekują organizację partyjną i samorząd łódzki nowe poważne zadania i trzeba się będzie do tych zadań przygotować. Trzeba tę akcję polecić ze świętem Państwowym 22 lipca, żeby nasze święta nie były tylko dużymi, wspaniałymi uroczystościami, ale żeby niosły konkretną treść.

WALKI O POLEPSZENIE WARUNKÓW BYTU KLASY ROBOTNICZEJ.

Do tych zadań organizacja partyjna musi się przygotować.

Pogłębić łączność ze wsią

Drugie zagadnienie o którym mówiło kilku towarzyszy, nie było od strony politycznej w pełni naświetlone, chociaż słusznie mówił w swoim referacie tow. Dworakowski, że jest to SPRAWA ROZWINIĘCIA I UDOSKONALENIA FORM REALIZACJI SOJUSZU ROBOTNICZO-CHŁOPSKIEGO.

Przecież to jest wielka proletariacka Łódź, jeden z filarów Polski Ludowej, który w pogłębianiu sojuszu robotniczo-chłopskiego odegrać musi wielką rolę.

Trzeba stale myśleć o rozszerzeniu, o upowszechnieniu form łączności fabryk ze wsią, o realizowaniu przodownictwa klasy robotniczej, a tym samym o wzmocnieniu politycznym biedrego i średniego chłopca, o wzmocnieniu na wsi walki klasowej.

Klasa robotnicza, organizująca łącznie ze wsią, ma sporo

konkretnych realnych instrumentów, służących do udowodnienia chłopcom, że akcja łączności klasy robotniczej ze wsią, że rozbudowanie w ten sposób sojuszu robotniczo - chłopskiego to najżywniejszy interes nie tylko klasy robotniczej, ale i żywego interesu mas chłopskich. To jest sprawa, która powinna być traktowana przez nowy Komitet jako jedno z najważniejszych zagadnień.

ZWYCIĘSKI SOJUSZ ROBOTNICZO-CHŁOPSKI TO PODSTAWOWY WARUNKU BUDOWY FUNDAMENTÓW SOCJALIZMU W POLSCE

i ta świadomość musi być świadomością na codzień, musi być podnoszona szkoleniem i praktyczną realizacją sojuszu robotniczo - chłopskiego.

Walka o jakość produkcji naczelnym zadaniem proletariackiej Łodzi

Najwięcej i to słusznie poświęcono w dyskusji uwagi SPRAWIE WALKI O JAKOŚĆ PRODUKCJI. Jest to standardowe zadanie Czerwonej Łodzi, jest to konkretna sprawa usprawnienia pracy administracji gospodarczej, a przede wszystkim Związków Zawodowych.

Odbył się niedawno Kongres Związków Zawodowych. Mówiłta o tym tow. Burski. Zarówno w referatach jak i w dyskusji na tym Kongresie wolano o PRZEŁOM W PRACY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH, o nowy styl pracy, o przewyciężenie biurokratyzmu o pełne sprze-



żnię działaczy związkowych z codziennymi potrzebami i potrzebami mas i tym lepsze poprowadzenie mas pracujących do walki o lepszą jakość, do walki o lepszą wydajność, a tym samym o poprawienie własnego dobrobytu.

Kongres podjął w tym kierunku jasne uchwały. Jakże z tego wynikają wnioski? Wynika z tego, że teraz ten przełom musi się dokonać w terenie, w terenowych dołowych organizacjach związkowych, w pracach rad zakładowych, teraz ten przełom musi się dokonać również w takim centralnym ośrodku proletariatu, jakim jest Łódź.

Jednym z naczelných zadań

Partii w Łodzi — nowego Komitetu i całej organizacji partyjnej jest — POMOĆ PARTYJNIKOM PRACUJĄCYM W ZWIĄZKACH ZAWODOWYCH, w poprawieniu stylu pracy związkowej, pomóc w wypracowaniu lepszych, dostosowanych do terenu, metod pracy związkowej, lepszych metod uaktywnienia szerokiej rzeszy bezpartyjnych, związania ich ze Związkiem Zawodowym, a tym samym polityką Partii, związania ich z Polską Ludową bez komenderowania, lecz przez wrznięcie ich do współpracy. To jest jedno z główných zadań organizacyjnych partyjnych na terenie proletariackiej Łodzi.

Pobudzać patriotyzm mas ludowych

Przemawiał tu wczoraj pięknie i prosto tow. Szalkiewicz. Mówił o kosmopolityzmie, choć nie użył tego wyrażenia, ale zagadnienia kosmopolityzmu i zdrady narodowej dobrze rozumiał. Mówił o patriotyzmie, o słusznej dumie narodowej, mówił o suwerenności Państwa, zagroźonej przez plan Marshalla, choć tego nazwiska nie wspominał.

Zdaje mi się, że w szerokiej akcji propagandowej trzeba o tych sprawach mówić bez użycia słów, prosto i poważnie, bo w zagadnieniach patriotyzmu, internacjonalizmu, nienawiści do wrogich ideologii, musi być w klasie robotniczej nie tylko poczucie słuszności naszej sprawy, ale musi być — tak jak się to widziało w dyskusji, a zwłaszcza w wypowiedzi tow. Szalkiewicza — głębokie przeżycie. Trzeba dążyć do tego, aby te rzeczy jak najprościej podano, by były częścią człowieczego „ja”, jego podstawy życiowej.

Stoi więc przed nami wszystkim zagadnienie polepszenia sposobów naszego dotarcia do najszerszych mas, podania im naszej ideologii, ubrania w myśl i słowa tego, co sami odczuwają. Wówczas zagadnienie walki z obcą ideologią, walki z wpływami obcymi będzie prostsze i wówczas ta walka nie będzie walką sloganów, ale będzie mieć mocne zaplecze uświadomionych mas pracujących.

Zagadnienie sztuki

Było poruszane w dyskusji zagadnienie sztuki. Jest zagadnienie, aby twórców zbliżyć do nas, do naszej ideologii i żeby ta ideologia wpływała na ich

Walka, która się toczy w Polsce o budowę fundamentów socjalizmu to szeroki front, w który zmusza być po naszej stronie wciągnięte rzesze bezpartyjnych. Prawda jest, że walka kieruje partia, kieruje aktywność, który jest awangardą. Ale również prawdą jest, że celem nasze nie dadzą się zrealizować bez zmobilizowania wyśkoków szerokiej mas partyjnych, tych które nie odmówiły naszemu wezwaniu, gdy mówiliśmy o konieczności dźwignia Polski z ruin. Te masy zawsze pójdą z nami, gdy będziemy stawiali słuszne i rozumiałe dla nich życiowe postulaty budownictwa Polski Ludowej, walki o pokój.

Trzeba rozwinąć formy indywidualnego kontaktu i niech sekretarz dzielnicowy, czy podsta wowej organizacji nie wstydzi się pójść do swoich towarzyszy pracy, zapytać ich, doradzać i niektóre braki usuwać. Sekretarz partyjny może powiedzieć robotnikowi: pałacu ci nie zbuduję, ale śmietnik sprzed domu powinien być usunięty. Nowego domu na razie ja ci nie zbuduję, ale dach możemy ci naprawić. Trzeba poradzić, pomóc, otoczyć bezpośrednią indywidualną opieką członków partii i bezpartyjnych. O tym także na co dzień nie tylko od święta powinniśmy wszyscy pamiętać.

twórczość. Zagadnienie nieprze-ciwstawiania sobie twórców i mas pracujących, jako 2-ich światów. Aktywista partyjny — ma nie tylko uczyć masy,

ale w równym stopniu musi się uczyć od mas. W jeszcze większym stopniu dotyczy to twórców w dziedzinie kultury. Nie może tu istnieć przeciwstawienie się 2-ich światów. To musi

być jeden świat, w którym klasa robotnicza otoczy opieką rozwój twórcy i zapewni najlepsze warunki chcącym iść z nami twórcom.

Ofensywa ideologiczna na wyższych uczelniach

Poruszona tu była sprawa wyższych uczelni. Było w dyskusji postawione słuszne zadanie koordynacji akcji stypendialnej. Istnieje jeszcze na tym odcinku chaos. Słuszne było zadanie walki z protekcjonizmem. Na wyższe uczelnie powinni iść najlepsi synowie i córki klasy robotniczej i chłopów, najzdolniejsi, najpracowitsi, najlepiej się zapowiadający, a nie najlepsi protegowani. Trzeba ulepszyć formy kierowania najzdolniejszych na wyższe uczelnie, trzeba dopilnować, aby wszyscy, którzy dostali się na wyższe uczelnie mieli właściwą opiekę ideologiczną ze strony ZAMP-u i naszych profesorów, trzeba walczyć na uniwersytecie, trzeba rozwinąć ofensywę, by odizolować od ogromnej większości młodzieży jadłowite wpływy reakcji.

Na tym polega istota naszych celów ideologicznych na wyższych uczelniach: nie obrona, ale ofensywa, nie obrona naszego aktywności przed atakami reakcji, ale walka o całą młodzież jest w tej chwili zadaniem ZAMP-u na naszych uniwersytetach.

Taki był sens uchwał partii w sprawie umasowienia organizacji młodzieżowej. Partia musi polepszyć formy opieki politycznej nad ZAMP-em. Ten sam problem dotyczy wszystkich szkół. Młodzież ZAMP-u i ZMP musi znaleźć formy przodownictwa przede wszystkim przez przodowanie w nauce. Jest to droga zdobycia autorytetu wśród młodzieży. Trzeba umieć przodować wiedzą.

Klasa robotnicza — budowniczy socjalizmu

Jakże ogromny krok naprzód zrobiliśmy przez ostatnie miesiące po zjednoczeniu. O ile teraz szybciej możemy iść naprzód, o ile więcej zadań rozwiązać może partia — partia, pojęta nie jako kierownictwo centralne, nie jako wąski aktywność, ale partia, działająca poprzez aktywizowanie szerokiej mas członkowskich. Osiągnięcia te — to socjalistyczny stosunek do pracy, któremu tak dobitny wyraz dawał wszyscy towarzysze w dyskusji, to współzawodnicztwo w pracy, racjonalizatorstwo. To są znamiona nowego okresu, jakżeż różne od lat poprzednich naszej walki o

postawę, większym wyrobieniem i w ten sposób gruntować autorytet nowej organizacji, nowej młodzieży, nowej Polski. Trzeba bardziej niż dotychczas przy pomocy organizacji studenckich i komitetów partyjnych profesorów pokazywać osiągnięcia na ukł radzieckiej. Poprzez odpowiednie zaopatrywanie bibliotek, urządzanie odczytów będzie łatwiej udowodnić, że ludzie nauki, którzy nie chcą czerpać z doświadczeń produkcyjnej nauki radzieckiej, nie chcą nawiązać do dobrych tradycji polskiej postępowej nauki, że ci ludzie patrzący z uśmiechem na postępowych nauczycieli i profesorów, są ludźmi przesądów, są pseudo-naukowcami.

To trzeba pokazać na polu naukowym i wtedy zwiększymy siłę atrakcyjną dla wahających się uczonych, wtedy przyciągnie się grunt pod przełom w dziedzinie nauki, wtedy uda się zjednać większość uczonych w służbę jedynie godną naukowca w służbie postępu.

Cały szereg jeszcze bardzo słusznych i trafnych wniosków wysunętych w dyskusji będzie materiałem do pracowania przez organizację partyjną, będzie materiałem dla Komitetu Centralnego PZPR. Można powiedzieć, że sens takich konferencji polega na tym, że im konkretniej są obrady organizacji partyjnych w terenie, tym konkretniejsze, bo na materiałach oparte, mogą być potem decyzje władz centralnych — partyjnych, związkowych, samorządowych i rządowych.

utrwalenie naszej władzy ludowej. Jakiegokolwiek zadania byśmy się tknęli — a przed organizacją łódzką stoi ich ogromny wachlarz — nie wolno zapominać, że przyszłe osiągnięcia organizacji partyjnej będą możliwe jedynie dzięki umiejętnej, dostosowanej do nowego etapu walce klasowej, toczony pod kierownictwem partii przez całą klasę robotniczą. W takiej walce klasowej rozstrzyga się na świecie przy naszym czynnym udziale sprawa pokoju, a więc sprawa najwyższej obchodząca mężczyzn, kobiety, młodzież — wszystkich.

Partia — sztandar walki o pokój

Trzeba, aby wszyscy bezpartyjni widzieli w naszej Partii sztandar walki o pokój. W takiej walce klasowej rozstrzygać się będzie sprawa niepodległości i siły Polski — poprzez wzrost produkcji, poprzez krzepnięcie obozu postępu i pokoju ze Związkiem Radzieckim na czele, poprzez walkę z wpływami reakcji, poprzez wzmocnienie naszej

prężności ideologicznej. W TAKIEJ WALCE KLASOWEJ ROZSTRZYGAĆ SIĘ BĘDZIE SPRAWA PODNOSZENIA DOBROBYTU MAS PRACUJĄCYCH.

Z tego wnioskuje: DALSZA NIESTĘPLIWA WALKA KLASOWA, DALSZA GO-TOWOŚĆ BOJOWA, DALSZA CZUJNOŚĆ.

Liczymy na Czerwoną Łódź

Nasza walka o socjalizm toczyła się przeciwko kulom sanacyjnej policji, nasza walka toczyła się z bronią w ręku, kiedy czołgi Kraju Socjalizmu po długich i żmudnych zmaganiach miażdżyły Hitlera. Dziś na obecnym etapie walka o socjalizm toczy się na szerokim froncie realizacji budownictwa socjalistycznego — a więc na krosnach, a więc kilofem i kielnią, o-skardem górniczym, książką, nauką, agitacją i szkoleniem, a kiedy trzeba, to i siłą karzącą Polski Ludowej.

Zrozumienie, że taki jest szeroki front walki ludowej o zbudowanie fundamentów socjalizmu — to największa zdobycz obecnego okresu. To

pozwala oprzeć tę walkę o najszersze masy pracujące. Partia spełnia rolę kierownika Organizacji łódzka i nowo-wybrany przez was Komitet kierować będzie tą walką na terenie proletariackiej Łodzi i w tej walce klasowej, toczony w waszej codziennej pracy, realizować będziecie uchwały Konferencji.

Na zakończenie dyskusji w imieniu Biura Politycznego KC PZPR życzył towarzyszyom wykonania tych wszystkich zadań i obowiązków, które na was nakłada Partia, nakłada łódzki proletariacki i cała polska klasa robotnicza. Liczymy na czerwoną Łódź w budowie fundamentów lepszego bytu, w budowie fundamentów socjalizmu w Polsce.

Walczymy o zaspokojenie żywotnych potrzeb robotniczej Łodzi

Z referatu sekretarza KŁ PZPR - tow. St. Duniaka, wygłoszonego na I Konferencji Łódzkiej PZPR

Samorząd terytorialny w Polsce przedwrześniowej był narzędziem władzy klasy kapitalistycznej i jedną z ukrytych form eksploatacji klasy robotniczej. Kosztem robotnika, przy pomocy samorządu, burżuazja stwarzała sobie jak najdogodniejsze komunalne warunki bytowania. Dowodem tego jest choćby sposób rozbudowy i rozwoju naszych miast, w których wyraźnie widzimy, że śródmieścia, które stanowiły dzielnice zamieszkałe przez klasy posiadające, były wyposażone w najnowocześniejsze urządzenia komunalne. Natomiast dzielnice zamieszkałe przez proletariata, pozabawione były nawet najbardziej prymitywnych urządzeń komunalnych, jak: wodociągi, kanalizacje, bruki i oświetlenie ulic.

Dziś, kiedy władza w państwie przeszła niepodzielnie w ręce ludzi pracujących, samorząd terytorialny stał się jednym z podstawowych organów władzy ludowej w Polsce.

Rola samorządu na obecnym etapie jest dwójaka: **PO PIERWSZE**, samorząd jest obok rządu

zawodowego podstawową szkołą rządzenia dla mas pracujących, **PO DRUGIE** zaś społeczeństwo na nim obowiązek ustawicznego polepszania komunalnych warunków bytu klasy robotniczej.

Z tego wynika, że klasowy kierunek działalności samorządu jest istotnym czynnikiem w walce o budowę socjalizmu w Polsce.

Mimo bezspornie wielkiej doniosłości problemu samorządu stwierdzić trzeba, że nie wzbudził on dotąd dostatecznego zainteresowania ze strony naszej organizacji partyjnej.

Na skutek tego samorząd łódzki nie wykonał w pełni ciężkich zadań, w dziedzinie zaspokajania najpilniejszych potrzeb ludności robotniczej miasta. A potrzeby te z uwagi na specyficzną, jaką pozostawiały nam rządy kapitalistyczne, są dziś jeszcze bardzo wielkie, mimo niewątpliwych osiągnięć, jakie na polu walki o poprawę komunalnych warunków bytu klasy robotniczej w naszym mieście mamy do zanotowania.

Remonty mieszkań robotniczych

Omawiając kwestię trudności mieszkaniowych tow. Duniak szeregiem wymownych cyfr zilustrował antyrobotniczą politykę budowlaną sanacyjnych władz miejskich i dewastację ogromnej ilości domów przez okupanta niemieckiego. Tym też głównie należy tłumaczyć głąd mieszkaniowy, który odczuwa obecnie tak dotkliwie klasa robotnicza Łodzi. Co się tyczy zagadnienia remontów, to Zarząd Miejski dysponuje w roku bieżącym przeznaczoną na ten cel poważy sumą 800 milionów złotych. Całkowite wykorzystanie tej sumy przyczyni się w znacznym stopniu do usunięcia wielu bolączek mieszkaniowych ludności pracującej naszego miasta.

Przed Miejskim Przedsiębiorstwem Budowlanym, przed Zarządem Miejskim i przed całą organizacją partyjną stoi więc pilne, odpowiedzialne zadanie mobilizowania wszystkich wysiłków, by akcja remontowa została poprowadzona jak najenergiczniej i by cała ta suma została wykorzystana.

Towarzysz Duniak mówił także o konieczności skanalizowania szeregu ulic i założenia instalacji gazowych w dzielnicach robotniczych, zwłaszcza że produkcja Gazowni Miejskiej znacząco w tym roku wzrosła, dzięki oddaniu do użytku dwóch nowych pieców komorowych, które pozwolą na podniesienie dziennej produkcji gazu z 45.000 m sześciennych do 60.000 m sześciennych.

Więcej tramwajów i autobusów

Omawiając trudności komunikacyjne mówca stwierdza, że dla sprawnego działania komunikacji miejskiej brak conajmniej 80 wagonów tramwajowych. W okresie 1945-1949 r. wybudowano 27.532 m nowych linii tramwajowych, tj. tyle ile przed wojną wybudowano w okresie lat 14-tu.

Połączono z centrum miasta linią tramwajową dzielnicę, zamieszkałą przez ludność robotniczą, jak Marysin I i III, Dąbrowa i Stoki. W budowie jest linia na Cygankę i do Łagiewnik. Dzielnica chojeńska uzyskała komunikację autobusową. Nie posiadając dotąd połączenia ze śródmieściem dzielnice robotnicze Karolew i Książki Młyn.

Walka o zdrowie robotnika łódzkiego

Poruszając zagadnienie walki o zdrowie człowieka pracy, tow. Duniak stwierdza: Dziś Łódź rozporządza 5.000 łóżek szpitalnych, co daje przy 600.000 ludności 8,3 łóżka na 1000 ludności. Wskaźnik ten jest jeszcze zbyt niski w stosunku do ogólnie przyjętego minimum, które dla dużego miasta wynosi 10 łóżek na 1000 mieszkańców.

Zagadnieniem niecierpiącym zwłoki staje się sprawa rozbudowy szpitala gruźliczego na Chojnach, budowa nowego sanatorium gruźliczego dla dzieci w Skotnikach, rozbudowa miejskiego szpitala dziecięcego, jak również stworzenie odpowiedniej ilości nowych ośrodków zdrowia.

Opieka nad matką i dzieckiem

Na polu opieki nad matką i dzieckiem zostały osiągnięte poważne rezultaty, dzięki zorganizowaniu 12-tu rejonowych poradni i Centralnej Kuchni Mlecznej. Zwiększona opieka lekarska nad matką i dzieckiem dała rezultaty w postaci zmniejszonej śmiertelności niemowląt (odsetek śmiertelności do 1 roku życia w 1939 r. — 17 procent, w roku 1948 — 11 proc.), zachodzi jednak potrzeba znacznego rozszerzenia sieci poradni dla matki i dziecka.

Wydaje się również słusznym, by przy zakładach pracy pozostawiono jedynie niewielkie żłobki, dla dzieci do 1 roku, dla wszystkich pozostałych dzieci winny być zorganizowane żłobki rejonowe (do 3 lat), oraz rejonowe przedszkola (od 3 do 7 lat). Słusznym wydaje się, aby przyjmowanie dzieci do rejonowych żłobków i przedszkoli odbywało się na podstawie skierowania rejonowej Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem z uwagi na konieczność umieszczenia w żłobkach i przedszkolach przede wszystkim dzieci tych matek, których warunki domowe, rodzinne lub zdrowotne nie pozwala

ją zabezpieczyć dziecku normalnych warunków rozwoju dziecka. Organizacja rejonowych żłobków i przedszkoli winien zajmować się z natury rzeczy samorząd. Samorząd łódzki idąc w tym kierunku, zorganizował dotychczas 3 rejonowe żłobki i 27 rejonowych przedszkoli. Liczba ta jest znikomo niska w stosunku do rosnących potrzeb.

Jakkolwiek znikła u nas w Polsce Ludowej problem bezrobocia, to wojna przyniosła jednak nowy problem, problem sierot (28,5 procent dzieci łódzkich — to sieroty i półsieroty). Samorząd łódzki rozszerzył znaczenie swą działalność w zakresie opieki nad dzieckiem. — Miasto prowadzi obecnie 10 domów wychowawczych, w których znajduje miejsce około 800 wychowanków (sieroty i półsieroty). Ponadto sieroty rozmieszczone w rodzinach zastępczych, o ile samorząd zapewnił dostateczną opiekę materialną nad swymi wychowankami, o tyle trzeba podkreślić brak właściwego kierunku wychowawczego w stosunku do podopiecznych sierot.

Ten stan rzeczy musi jak najszybciej ulec zmianie.

Braki w pracy samorządu łódzkiego

Przyczyna braków i niedociągnięć w pracy samorządu łódzkiego jest dużo. Poważną przeszkodą w realizacji klasowej polityki samorządu jest niski poziom świadomości politycznej i społecznej większości pracowników samorządowych, nie rozumiejących swoich obowiązków w nowym ustroju społeczno-politycznym.

Powszechność nauczania w 7-letniej szkole podstawowej została przez samorząd łódzki w pełni zrealizowana.

W roku szkolnym 1948-49 w 145 szkołach podstawowych, w 1382 klasach, w 1100 izbach szkolnych uczy się 58.000 dzieci. Zachodzi jednak potrzeba budowy nowych szkół dla wrażliwej z roku na rok ilości dzieci w wieku szkolnym.

Do osiągnięć samorządu łódzkiego zaliczyć należy przeprowadzoną akcję organizowania kolonii i półkolonii dziecięcych, która objęła na przykład w roku 1948 około 30.000 dzieci łódzkich, oraz zorganizowanie 19-tu świetlic dla młodzieży i dorosłych, a także 33 świetlic dziecięcych.

Zorganizowane przez samorząd łódzki 15 wypożyczalni książek dla młodzieży i dorosłych, nie zaspokajają potrzeb ludności.

W przedsiębiorstwach samorządowych Łodzi brak dotychczas współzawodnictwa pracy, co jest spowodowane nierozpracowaniem dotychczas regulaminów premiowania i norm pracy.

Organizacje partyjne w Zarządzie Miejskim muszą lepiej pracować

Taki stan rzeczy świadczy o słabej pracy Podstawowej Organizacji Partyjnej w samorządzie. Nie prowadzi ona w dostatecznym stopniu pracy uświadamiającej wśród członków Partii. Nie mobilizuje organizacji masowych, jak Związki Zawodowe, Liga Kobiet, ZMP, dla podniesienia poziomu ideologicznego mas pracowniczych samorządowych, dla wyjaśnienia im roli i zadań samorządu w Polsce Ludowej.

W samorządzie łódzkim na każdym kroku spotykamy jeszcze ludzi, często nawet wśród członków Partii — na których ciąży nie tradycje okresu sanacyjnego. Nie rozumieją oni i nie widzą codziennych potrzeb szeregowych mas pracujących, jak i roli, jaką samorząd na obecnym etapie ma do spełnienia.

Dotychczasowe doświadczenia i obserwacje pracy organizacji partyjnych przy urzędach noszą nas, że organizacje te nie odegrały jeszcze właściwej roli na swym terenie.

Ten stan rzeczy winien ulec zmianie i organizacja partyjna powinna się stać rzeczywistym

ośrodkiem oddziaływania partyjnego w urzędzie. W organizacji partyjnej powinien się kształtować kolektywny styl pracy w omawianiu problemów politycznych i zawodowych urzędu. Kierownik urzędu — członek Partii winien brać czynny udział w pracach organizacji i informować ją o swoich posunięciach. Podobnie jak organizacja fabryczna nie może żyć i działać w oderwaniu od swoich zagadnień produkcyjnych, tak i organizacja partyjna musi intensywnie się działalnością swojej placówki. Dotychczasowa działalność organizacji partyjnych przy urzędach i przedsiębiorstwach miejskich, to w przeważającej części spełnianie potrzeb, które powinno zależeć od koła związkowe, nie zaś właściwą działalność polityczną.

Czy Miejska Rada Narodowa spełnia swoje zadania?

Przed Miejską Radą Narodową stały i stoją 3 podstawowe zadania:

- 1) stać się szkołą rządzenia dla mas pracujących,
- 2) wnikać w codzienne potrzeby i bolączki tych mas,
- 3) sprawować kontrolę społeczną, nad całokształtem życia społecznego i gospodarczego w mieście.

Tych zadań Miejska Rada Narodowa w Łodzi nie wypełnia.

Do niedawna — zarówno praca Prezydium, jak i Komisji była niedostateczna.

Spośród 119 radnych, udział w pracach poszczególnych komisji bierze zaledwie 57, pozostała zaś, poza obecnością na posiedzeniach plenarnych, nie wykazuje aktywności.

Dlatego też prawie żadna z komisji nie może poszczycić się największymi osiągnięciami i nie ujawnia poważniejszych prób powiązania się z klasą robotniczą w terenie.

Łódzka Organizacja Partyjna niedostatecznie doceniała rolę i znaczenie Miejskiej Rady Narodowej jako organu władzy ludowej i nadzoru społecznego nad samorządem w naszym

Aktyw partyjny w Radach Narodowych powinien zająć się wszystkimi problemami codziennego życia klasy robotniczej. Jego zdrowa inicjatywa i rzetelny zapał do pracy mogą dać na terenie Miejskiej Rady Narodowej, jak i Dzielnicowych Rad Narodowych doskonałe wyniki.

Dzielnicowe Komitety Partii nie muszą należeć do siebie sprawę i doceniać znaczenie wolanych do życia Dzielnicowych Rad Narodowych, tego wspaniałego forum działalności publicznej, na którym mogą być realizowane założenia nowego ustroju i jego zdobycze społeczne przy czynnym udziale i na oczach wszystkich obywateli, w skali dla nich widocznej.

Wszyscy radni, członkowie PZPR obowiązani są mieszkać w jakiejś dzielnicy miasta, czy w osiedlu miejskim, mieć otwarte oczy na potrzeby mas pracujących, zamieszkałych w tej dzielnicy czy osiedlu, dążyć do polepszenia ich warunków życiowych, stawiać przed Radą bolączki i trudności ludzi pracy i starać się o ich usunięcie.

Trzeba poprzecz Radę Dzielnicową, Komitety Blokowe i Dmowę mobilizować inicjatywę społeczną dla poprawy komunalnych warunków bytu przez samych zainteresowanych. — O celowości i możliwościach takiej akcji świadczyć może fakt bezinteresownego udziału setek mieszkańców miasta, przy budowie linii tramwajowej na ul. Dąbrowskiej i Warszawskiej, który spowodował, że linie wykończono przed terminem i przy mniejszym nakładzie kosztów.

Szczególnie ważnym zadaniem naszego Wydziału Samorządowego - Administracyjnego jest opieka polityczna nad towarzyszami postawionymi na odpowiednich stanowiskach w aparacie samorządowym. Nie wystarczy bowiem obsadzenie



jakiejś placówki przez nowego, wypróbowanego politycznie i klasowo, uczciwego towarzysza. — Należy tych wychodzących z warsztatów i fabryk, którzy stawiają niejednokrotnie pierwsze kroki na polu samorządu i administracji — należyć do, czyż szczególną opieką, odpowiednio ich instruować, wciągać do kolektywnej pracy w Wydziale itd.

Problemem samorządu łódzkiego musi być cała organizacja, a przede wszystkim jej kierownictwo. — Praca polityczna w samorządzie to uaktywnienie podstawowych organizacji partyjnych w agendach samorządowych, to kierowanie klubami radnych w Radach Narodowych. — Praca polityczna w samorządzie to również problem świadczeń ulgowych przez przedsiębiorstwa i zakłady samorządowe, najszerszym masom ludności, to mobilizowanie pracowników i zakładów do zwiększenia wydajności pracy, do potania usług samorządowych.

Walczymy o usunięcie bolączek

Zasadnicze więc problemy, stojące przed naszym samorządem, to:

- 1 Problem mieszkaniowy Łodzi wymaga rozwiązań przy pomocy wzmoczonego budownictwa mieszkaniowego, które by dawało rocznie w ciągu planu sześciolletniego ponad 13.000 nowych izb do użytku świata pracy.
- 2 Należyte postawienie kwestii remontów kapitalnych i drobnych remontów, na który to cel Łódź rocznie będzie potrzebowała około 1 milarda zł.
- 3 Poprawa zdrowotności w mieście, której warunkiem niezbędnym jest całkowite jego skanalizowanie i zwodociągowanie.
- 4 Rozpoczęcie w jak najkrótszym czasie budowy brackujących izb szkolnych, które

by zagwarantowały w okresie lat 1952 i następnym dopełniać nie obowiązku szkolnego.

5 Przebudowa i rozbudowa sieci, dróg i urządzeń komunikacyjnych.

6 Rozbudowa szpitalnictwa i ośrodków zdrowotnych w takiej ilości, która by gwarantowała wykonanie intencji rządu na tym odcinku oraz zaspokajała potrzeby klasy pracującej.

Od pracy naszej organizacji partyjnej, od naszych umiejętności i ścisłego powiązania się w tej pracy z masami — zależy będzie w poważnym stopniu realizacja zadań postawionych przez Kongres na odcinku administracji i samorządu.

Nasi korespondenci fabryczni piszą

Niewyzyskane miliony w PZPB Nr 6

Zaloga naszych zakładów podjęła w ostatnich miesiącach wiele zobowiązań zbiorowych i

indywidualnych, żadne z tych zobowiązań jednak nie mówiło o odpadkach. Zdawało by się

więc, że wszystko jest dobrze, że nie w tej dziedzinie nie wymaga poprawy. Tymczasem jednak okazuje się, że wiele jeszcze pozostaje u nas do zrobienia. Dowodem tego są poniewierające się po kątach zaolnowione cewki papierowe, na które później nawija się... i planie przedzie, oraz sterty odpadków bawełny i całej nawiniętej przedzie cewki, leżące pod maszynami.

Współpraca kulturalna fabryk

Pracownicy Zakładu Sprzętu Transportowego Nr 4 Oddział II w Radogoszczu gościli u siebie przed kilku dniami zespoły świetlicowe F-my „Elektrobudowa”. Celem przyjazdu miłych gości było nawiązanie współpracy kulturalnej i oświatowej między naszymi zakładami pracy. Świetnie zorganizowane zespoły świetlicowe „Elektrobudowy” dały nam piękne lekcje, jak należy organizować imprezy rozrywkowe i kulturalne.

Sala naszej świetlicy wypełniona była po brzegi. Byli tam

Są wprawdzie i u nas przodownicy i mistrzowie oszczędności. Wielu jednak nie zwraca na taki stan uwagi. Ciekaw jestem, co robi nasz aktyw partyjny, który dotąd nie dostrzegł, co się wokół niego dzieje!

(—) Ciecwierek korespondent fabryczny „Głosu”

J. M. korespondent „Głosu”

Szkolenie partyjne

współzawodnictwo pracy, sprawy kultury

(Dalszy ciąg dyskusji na I Konferencji Miejskiej PZPR)

TOW. CELINA BUDZYŃSKA
(Centralna Szkoła PZPR)

Ciągle jeszcze za mało uwagi zwracamy w naszej codziennej pracy na sprawę wysunięcia na kierownicze stanowiska ludzi spośród klasy robotniczej. Fakt, że na dzisiejszej Konferencji na 263 delegatów — pracowników umysłowych, mamy 115 byłych robotników, którzy zajęli te stanowiska dzięki własnym zdolnościom, świadczy o tym, że na odcinku wysuwania robotników na kierownicze stanowiska mamy olbrzymie możliwości.

W praktyce nasi towarzysze, gdy potrzebują człowieka na odpowiedzialne stanowisko, z reguły zwracają się do wydzielonych personalnych, które, oczywiście, nie zawsze mogą dostarczyć odpowiednich kandydatów.

Trzeba nam i pod tym względem korzystać z ogromnej skarbnicy doświadczeń WKP (b), gdzie każdy aktywista partyjny pracując w terenie, nastawia się jednocześnie na znajdowanie potrzebnych mu kadr na miejscu.

Zwracać trzeba uwagę na każdego towarzysza, gdy zabiera głos, gdy stawia jakiś wniosek, czy też kiedy wyróżnia się swą aktywną postawą na zebraniu partyjnym. Wśród takich towarzyszy szukać trzeba ludzi, którzy będą odpowiednimi kandydatami na stanowiska, wymagające odpowiednich kwalifikacji partyjnych w celu pełnego realizowania linii Partii.

Sprawa kadr wiąże się nierozdzielnie z kwestią typowania ludzi na kursy partyjne. Do tej pory w dużym stopniu dobór był zupełnie przypadkowy, co, oczywiście, wpływało na wyniki szkolenia. Trzeba, jak to ostatnio robił Wydział Propagandy KL podczas doboru słuchaczy Szkoły Partyjnej, osobiście rozmawiać z każdym kandydatem, poznać go dobrze, i dopiero wtedy skierować na kurs, gdy się ma przekonanie, że będzie nań uczęszczał, że będzie faktycznie się uczył. Typowanie na kursy nie może być tylko czczą formalnością.

TOW. TREPOZYŃSKI
(Wydział Propagandy KL)

Sprawa szkolenia, choć się dużo o tym mówi, nie zawsze jest dostatecznie przez nas doceniana.

Na ogół na szkolenie typuje się towarzyszy, którzy w danym okresie są najmniej potrzebni w pracy, zamiast typować najlepszych, po których można, po ukończeniu kursu, spodziewać się największej. Towarzysze nie raz nie rozumieją, że szkolenie to wielka inwestycja i że to jest inwestycja, która się bardzo szybko amortyzuje.

Niemniej ważną sprawą, choć skupiającą mniej uwagi towarzyszy, jest szkolenie fachowe w dziedzinie pracy kulturalno-oświatowej. Odczuwamy duży brak świetlicowców, którzy pracując w obecnym okresie jest niezwykle doniosła. Jeśli mamy tworzyć nową sztukę, jeśli ta sztuka ma być zrozumiana przez robotników i ma być ich działaniem, pracę swą musimy rozpocząć właśnie od świetlic robotniczych, jako pierwszego podstawowego stopnia wychowania nowego człowieka.

Jednym z względów Związki Zawodowe mają dużo do zrobienia i muszą dużo zrobić. Konieczne jest, by nasze organizacje partyjne potraktowały życie kulturalno-oświatowe w fabryce jako ważną część składową ich działalności partyjnej. Konieczne jest, by organizacje partyjne czuły się odpowiedzialne za właściwy rozwój życia kulturalno-oświatowego w fabryce i by tym życiem kierowały.

TOW. KACZMAREK
(I sekr. Dzielnic Fabrycznej)

Jedną z poważnych przyczyn niedociągnięć w naszej pracy partyjnej — a to ma również duży wpływ na produkcję — jest niedostateczne przeszkolenie ideologiczne naszych towarzyszy.

Musimy obok szkolenia fachowego personelu technicznego prowadzić intensywne szkolenie polityczne.

TOW. KAROLEWSKA
(czł. Komitetu Dzielnic Staromiejskiej)

W czasie trwania Tygodnia Oświaty rzuciliśmy hasło walki z analfabetyzmem, lecz to hasło nie może się ograniczyć tylko do Tygodnia. Jak długo w Polsce będą analfabeci, tak długo my, partyjniacy, musimy stać na czele walki z nim aż do ostatecznej likwidacji.

TOW. KOWALCZYK
(Dzielnica Górna — Lewa)

Musimy w większym, niż do tej pory, stopniu otoczyć opieką zespoły racjonalizatorów i wynalazców. Pamiętać o tym muszą Komitety organizacji podstawowych, Rady Zakładowe i Zw. Zawodowe. Trzeba dbać o to, aby ci przodujący robotnicy mieli pierwszeństwo w uzyskiwaniu premii oraz wszelkiej innej pomocy.

Komitety Rodzicielskie ostatecznie wybrane poszły po nie zupełnie słuszną drogą, zwracając głównie uwagę na strone gospodarczą, a nie zajmując się zagadnieniami wychowawczymi młodzieży szkolnej. Niektóre Komitety Rodzicielskie znakomicie rozwiązały sprawy funduszy dla dzieci na pomoce naukowe, na urządzenie półkolonii itd., ale nie zwróciły uwagi na pracę niektórych katechetów, którzy wykorzystują lekcje religii, by stać wśród młodzieży nieufnością, a nawet nienawiścią do Ludowego Państwa. Komitety Rodzicielskie winny wglądać głębiej w sprawy wychowawcze, zwracając uwagę, jak realizowany jest program nauczania w szkołach.

TOW. JADWIGA CHOJNACKA
(artystka scen lódzkiej)

Towarzysze, po raz pierwszy przemawiam na Konferencji Łódzkiej. Do spraw produkcyjnych i szkoleniowych, poruszanych przez wielu towarzyszy, chcę dodać ważne zagadnienie teatru, który jest jednym z elementów naszej nowej kultury socjalistycznej.

Artyści, wychowani w szkole teatru mieszczańskiego, nie zawsze umieją się przestawić na nowy styl pracy, nową tematykę. Ci ludzie, choć nieraz nam

"Złoty Kluczyk" reżyserii Aleksandra Ptuszko jest filmem — bajką, których wiele i z dużym sukcesem artystycznym stworzyła kinematografia radziecka. W filmie tym obok aktorów „grają” kukielki. Reżyser Ptuszko nazywany jest „ojcem radzieckiego filmu kukielkowego”. Czym obrazcow jest dla radzieckiego teatru kukielkowego, tym Ptuszko dla filmu kukielkowego. Charakterystyczną cechą jego twórczości stanowi połączenie w jednym obrazie dwóch żywiołów widowiskowych: kukielkowego i aktorskiego. Po raz pierwszy metodę tę zastosował Ptuszko w pełnometrażowym filmie „Nowy Guliwer”, w którym obok aktorów zawodowych na całość feerycznego widowiska złożyła się gra 2 tys. kukielek. Film ten powstał w 1927 roku i zwrócił powszechną uwagę na radziecki film kukielkowy.

Praca reż. Ptuszko nad filmami kukielkowymi była pionierską działalnością nie tylko w zasięgu radzieckiej kinematografii, ale torowała filmowi kukielkowemu na całym świecie drogę do popularności i wziętej sympatii milionów widzów.

Swoją pracę pionierską nad filmem kukielkowym rozpoczął A. Ptuszko jeszcze w 1920 roku wraz z in-

bliscy, mają długi staż pracy, dobrą technikę, lecz staż i technika mieszczańska. Trudno im i nie umieją jeszcze dobrze grać nowych sztuk, rewolucyjnych. Pokonywanie tych trudności nie jest procesem prostym.

W naszym życiu teatralnym istnieje również zagadnienie widowni. Coraz większy procent widowni — to robotnicy. To jest poważne osiągnięcie. Trzeba jednak, aby widownia właściwie kierować, aby wybierać dla niej odpowiednie sztuki. To winny w większym niż dotychczas stopniu robić Związki Zawodowe.

Konieczne jest również zacieśnienie kontaktu między zawodowymi aktorami, a zespołami świetlicowymi. Aktorzy winni przez bezpośredni kontakt z robotnikami, osiągnąć również duże korzyści.

Świetlice wychowujące nową publiczność, winny również dostarczyć teatrowi aktorów-robotników.

TOW. PAWLAKOWA
(PZPB Nr 5)

O warunkach współzawodnictwa i jego osiągnięciach decyduje nie tylko ilość robotników biorących w nim udział, lecz praca samego Komitetu Współzawodnictwa.

Abym Komitet pracował dobrze, musi być ściśle powiązany z organizacją partyjną, Radą Zakładową i dyrekcją, lecz w pierwszym rzędzie członkowie Komitetu muszą przychodzić na sale, kontrolować pracę majstrów, poznawać braki i przeskody w pracy.

Komitet Współzawodnictwa — to nie teki i papierki, to ludzie, którzy muszą interesować się sprawami i bolączkami współzawodniczących, i którzy muszą współzawodniczących instruować. Walczmy z biurokracją, która niszczy i rozładuje najszlachetniejszy zapał i entuzjazm, ożywający współzawodnictwo pracy!

TOW. PRZYBYŁ
(wiceprzewodniczący Zw. Zaw. Włóknarzy)

Jeśli Rady Zakładowe pracują źle, to źle również czynią sekretarze organizacji podstawowych, którzy w tej sytuacji przejmują na siebie funkcje członków Rad Zakładowych. Ten system jest półśrodkiem, a z półśrodkami

przy współpracy z reż. Mokką. „Trzy niedźwiedzie” (reż. Bonderska), „Czarodziejskie Ziarno” (reż. W. Kadocznikow) i wreszcie „ZŁOTY KLUCZYK”, który wkrótce obejrzymy na polskich ekranach.

W filmie tym obok kukielek występują znów aktorzy zawodowi. — Należy zwrócić baczną uwagę na metodę Ptuszko łączenia ludzi i kukielek w jedno zharmonizowane artystycznie praw-

raz częściej ciekawe filmy kukielkowe.

Prócz „Nowego Guliwera”, który stanowił swe go rodzaju sensację artystyczną w świecie filmowym, Ptuszko nakręcił do wybuchu drugiej wojny światowej około czterdziestu filmów — bajek, krótko, średnio- i długometrażowych. Do najbardziej znanych i popularnych filmów z tego okresu należą: „Weseli muzycanci”, „Rzeczka”, pierwszy kolorowy film Ptuszko, „Bajka o rybaku i rybce”, „Lis i wilk”, zrealizowany

trzeba walczyć.

Towarzysze sekretarze winni w tym wypadku zwać partyjniaków — członków Rady, pouczać ich o obowiązkach, kontrolować ich pracę, lecz nie wykonywać jej samemu.

TOW. STROCIAN
(dyr. Centrali Tekstylnej)

Reakcja niszczy dezorganizować handel przez korumpowanie niektórych ogniw naszego aparatu spółdzielczego. I tak np. daje się zauważyć, że mimo, iż prawie cała produkcja bawełny i jedwabiu kierowana jest do sektora upolnoczonego, bywa, że w spółdzielniach i sklepach państwowych brak jest tych towarów, natomiast możemy znaleźć je w sklepach inicjatywy prywatnej, gdzie, oczywiście, można je kupić, ale za „odpowiednią cenę”. Stąd zagadnienie walki ze spekulacją straganową materiałami włókienniczymi staje się zadaniem dnia.

TOW. MAJCHROWICZ
(Dzielnica Ruda Pabianicka)

Wielokrotnie zwracaliśmy uwagę na to, że ludność pracująca w naszej dzielnicy brak jest stołówki popularnej. Również sklepy PSS-u pozostawiają wiele do życzenia. Wielokrotnie zwracaliśmy się z apelem do kierownictwa PSS-u, aby zaopatrzyło nasze sklepy w artykuły pierwszej potrzeby. Niestety, nasze słowa pozostały przysłowio- wymi „głosami wołającego na puszczy”.

Jeszcze jedną z bolączek PSS-u naszej dzielnicy jest fakt, że ani dzielnicowa sekcja ekonomiczna, ani Wydział Społeczno - Wychowawczy PSS-u nie docenia prac Komitetów Sklepowych i nie interesuje się ich działalnością. Nic też dziwnego, że Komitety właściwie nie istnieją, a ludność robotnicza naszej dzielnicy zmuszona jest zaopatrywać się w artykuły pierwszej potrzeby w sklepach prywatnych otrzymując częstokroć gorszy towar, a już zawsze po wyższej cenie. Trzeba temu położyć kres i wpłynąć na kierownictwo PSS, aby pilnowało interesów ludności robotniczej.



Rosną nowe plony

Ocena zasiewów i perspektywy urodzaju

Dobre widoki urodzaju w roku obecnym są rezultatem nie tylko sprzyjającej pogody, lecz również wydatnej pomocy udzielanej rolnictwu przez państwo, lepszej, sprawniejszej działalności ze strony Samopomocy Chłopskiej i spółdzielni gminnych i co szczególne nie jest ważne — doskonaleniu sposobów uprawy ze strony podstawowej masy chłopów. Dzięki współdziałaniu państwa, Samopomocy i chłopów, wykonano w terminie i przekroczone plan zasiewów wiosennych, który wynosił 8.850.000 ha. Na czoło wysunęły się województwa: Olsztyn 108 procent planu, Szczecin 102 proc., Katowice 101,5 procent, Białystok 102 proc. W województwach tych przekroczenia zostały osiągnięte głównie dzięki obsianiu uprawionych odłogów. W czasie robót wiosennych do dnia 1.6. zlikwidowano 241.474 ha odłogów, likwidacja trwa nadal, część zasiewanych obszarów została obsiana, część przygotowana pod zasiewy oziminy, a część jest wykorzystana pod uprawy zielonki pastewnych.

W roku obecnym wzrost obszarów tych upraw przy jed-

noczesnym rozpowszechnianiu się stosowania przed i śródplonów pastewnych, Ocena się, że obszar zajęty pod pastwne, wzrósł o 50 procent w porównaniu z rokiem ubiegłym. Ma to poważne znaczenie, gdyż wraz z tą ilością paszy, przyspiesza przyrost pogłowia zwierząt.

Pomoc państwa wyraża się w dostarczeniu 830.000 ton nawozów sztucznych. Plan zapotrzebowania przekroczone o prawie 100.000 ton, przy tym dzięki współpracy ze spółdzielczością i Samopomocą, usprawniono rozładunek nawozów, których rezerwa wiosenny wyniosła 19.642 tony, co w porównaniu z przeszłości 70.000 ton rezerwy nawozowych wiosną roku ubiegłego, jest poważnym postępkim.

Wzrost również stosowanie dobrego ziarna siewnego. Wiosną br. państwo dostarczyło, a spółdzielnie rozprowadziły 12.400 ton zbóż jarych. Wobec tego, że jesienią rozprowadzono 30.000 ton, to w obecnym roku rolnicy rozprowadzono z pomocy państwowej 42.400 ton dobrego ziarna. Rze- czywista ilość dobrego ziarna siewnego użytego w roku bieżącym jest większa, gdyż do ilości dostarczonej przez państwo, należy dodać doborowe ziarno siewne, wyprodukowane przez „bloki nasienne” Samopomocy Chłopskiej, którego ilość można ocenić na przeszło 10.000 ton.

Rozwój uprawy zbóż na siewnego w „blokach” organizowanych przez Samopomocę jest poważną oznaką postępu produkcyjnego w gospodarce podstawowych mas chłopskich. W roku 1947 jesienią było 132 bloki z 1320 ha upraw, jesienią 1948 r. 2174 bloki z 39.000 ha, wiosną obecną roku przybyło przeszło 2.000 bloków z 21.000 ha.

Obok warstającego zastosowania nawozów, sprawniejszego zorganizowania „pomocy sąsiedzkiej” — wzrost obszarów bloków nasennych i wzrost ilości wysiewanego, dobrego ziarna cechują postęp w rolnictwie, ujawniony w toku prac wiosennych. Dobrze zapowiadające się zbiory zawiądzają, obok pomocy państwa i działalności Samopomocy, również rozwijającemu się współzawodnictwu w pracy na roli oraz mobilizacji podstawowych mas chłopskich w czasie wykonywania Czynów Kongresowych, Majowego i na Święto Ludowe.

Przekroczenie planu obsiewu przez przodujące w tym względzie województwo olsztyńskie — to zobowiązanie Kongresowe i Majowe; wzrost ilości pastewnych, bloków nasennych, likwidacja ugorów, to były zobowiązania Majowe i na Święto Ludowe. W faktach tych mamy m. in. widoczny wpływ zacieśniającego się sojuszu robotniczo-chłopskiego na rozwój produkcji rolnej.

L. R.

F. Staliński

ZŁOTY KLUCZYK

Człowiek który przeobrażał przyrodę

W 14-tą rocznicę śmierci Iwana Miczurina

— wielkiego uczonego radzieckiego



W pierwszych dniach czerwca kraj radziecki obchodził 14-tą rocznicę śmierci wielkiego uczonego, rewolucjonisty w dziedzinie przeobrażenia przyrody, Iwana Miczurina.

Kierując się w swej działalności naukowe dyalektycznym światopoglądem Marksa — Engelsa — Lenina — Stalina, wielki uczonego w sposób rewolucyjny stawiał zadania rozszerzenia i przesunięcia granic rolnictwa i światła roślinnego oraz stworzenia nowych odmian roślin. Dzięki uporczywej pracy, śmiałości i wierze we własne siły, Miczurin osiągnął wspaniałe wyniki.

Miczurin był prawdziwym uczonym typu stalinowskiego, nigdy nie cofał się przed trudnościami i krocząc naprzód ku nowym zdobycjom naukowym, na przekór istniejącym tradycjom, pokonując wszelkie przeszkody.

W oparciu o ewolucyjną teorię darwinowską o pochodzeniu gatunków, Miczurin potrafił z niezwykłą głębią i wnikliwością eksperymentatora nie tylko zrozumieć prawa rządzące ewolucją i dziedzicznością, lecz wyjaśnić w sposób rewolucyjny materialistyczną teorię Darwina i zastosować ją w praktyce przez stworzenie nowych odmian flory.

W ujęciu Miczurina „darwinizm nie tylko oczyszcza się z braków i błędów, nie tylko wznośli się na wyższy szczebel,

ale w znacznym stopniu zmienia szereg swych tez. Z nauki, która głównie wyjaśnia historię świata organicznego, darwinizm staje się twórczym, skutecznym narzędziem dla planowego oparowania przyrody żywej z punktu widzenia praktyki” — twierdzi kontynuator nauki Miczurina, prof. Trofim Lysienko.

Prace Miczurina mają wartość nie tylko w dziedzinie zadań praktycznych, jak np. podwyższenia urodzajności roślin, likwidacji perłowości owocowania, walki z posuchą itd. Prace te są ponadto materialistycznym systemem naukowym, którego opanowanie pozwala człowiekowi kierować rozwojem żywych organizmów.

Pojmując właściwie rozwój życia organizmów, Miczurin badał organizmy w ich nierozdzielnej oddziaływaniu wzajemnym na otoczenie. Już w roku 1911 Miczurin, jako jeden z pierwszych, skrytykował śmiało i bezlitośnie teorię Mendla i jego zwolenników.

Poznawszy prawa rządzące ewolucją i dziedzicznością organizmów żywych, Miczurin opracował usystematyzowaną teorię przyspieszenia procesu ewolucji świata organicznego. Stworzył on wielką ilość nowych wspaniałych odmian, które podniosły rolnictwo radzieckie na niezwykle wysoki szczebel rozwoju.

W toku swych prac eksperymentatorskich Miczurin opracowa-

wał zupełnie nowe zasadnicze doboru krzyżowania organizmów roślinnych i zwierzęcych.

— Jedynie właściwy dobór form pierwotnych — głosił Miczurin — oraz właściwy system hodowli hybryd, umożliwiają stworzenie nowych odmian odznaczających się cechami wartościowymi pod względem gospodarczym.

Miczurin opracował metody przyspieszenia trudności krzyżowania oddalonych gatunków, a więc metody zwalczania braku potomstwa i hybrydów. Stworzył on dla hybryd takie warunki środowiska zewnętrznego, w których cechy wartościowe pod względem gospodarczym mogą rozwijać się najsilniej.

Takie podejście do tworzenia nowych odmian dało twórcy, etwu radzieckiemu gatunki, które przyjęły się daleko poza granicami ich rejonu macierzystego.

Obecnie odmiany hybryd miczurinowskich rosną w 12.000 punktach kraju radzieckiego. Zajmują one ogromne obszary w kółchozach i sowchozach, w gospodarstwach pomocniczych kółchożników, robotników, urzędników oraz eksperymentatorów miczurinowskich.

Miczurin przesunął daleko na północ granice uprawy takich roślin, jak czereśnie, grusze, morele, winna latorośl i wiele innych.

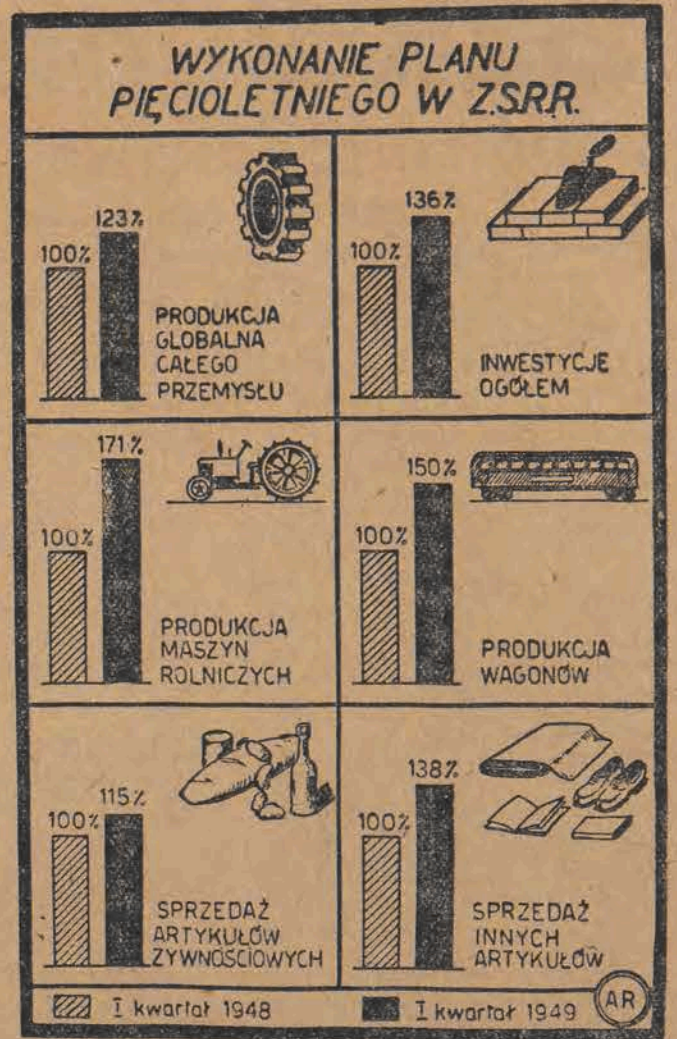
Nauka Miczurina o doborze roślin, o hodowli kierunkowej młodych organizmów hybrydowych, o hybrydyzacji wegetacyjnej, o przyspieszeniu przeskoku w krzyżowaniu roślin, o dalekim pokrewieństwie — uzbierała selekcyjniści radzieckich w skuteczny oręż walki o nowe, doskonalsze rolnictwo.

Nierozrwalna jedność teorii z praktyką, więź łącząca przodującą myśl naukową z produkcją rolniczą — oto cechy, którymi odznaczała się zawsze działalność Miczurina. Do tego samego celu dąży jego uczeń i kontynuatorzy. Z laboratoriów naukowych, cieplarni, oranżerii i działek doświadczalnych, stanowiących ich warsztaty pracy, ciągną się nierozdzielne nici, prowadzące do kółchozów, sowchozów, do amatorów — eksperymentatorów. Powstaje w ten sposób ogromna armia miczurinowców.

Przodujący uczeni radzieccy z członkami Akademii, Lysienko na czele i szerokie masy kółchożników i robotników, posługując się metodami I. Miczurina, stwarzają coraz to nowe urodzajne odmiany roślin uprawnych.

Nauka Miczurina stała się u działem radzieckich mas pracujących, walczących o wysokie plony pól i sadów.

I. Gorszkow
Dyr. Centralnego Laboratorium Genetycznego im. I. Miczurina



Centralny Urząd Statystyczny przy Radzie Ministrów ZSRR ogłosił komunikat o wykonaniu państwowego planu odbudowy i rozwoju gospodarki narodowej Związku Radzieckiego. Wyniki z I kwartału 1949 r. porównanie z osiągnięciami I kwartału 1948 r. świadczą o nowym wzroście przemysłu, inwestycji, rolnictwa i obrotu towarowego. Uwidocznione na wykresie liczby podkreślają stale podnoszącą się stopę życiową i dobrobyt materialny narodu radzieckiego.

Mickiewicz - Słowacki - Puszkina

Cały kraj czci pamięć wielkich poetów

WIECZÓR MICKIEWICZOWSKI W KATOWICACH
W Domu Kultury i Oświaty związków Zawodowych w Katowicach odbył się wieczór Mickiewiczowski z udziałem literata J. Brzozy i artystów Państwowego Teatru Śląskiego.
KRAKÓW — GENIALNEMU TWÓRCY „EUGENIUSZA ONIEGINA”
Dn. 9 czerwca rb. Tow. Przyjaźni Polsko - Radzieckiej w Krakowie zorganizowało w sali Mu-

zeum Przemysłowego wielki wieczór artystyczny ku czci Aleksandra Puszkina. Wieczór zgromadził liczne rzesze publiczności oraz przedstawicieli władz i Konsulatu Radzieckiego. Słowo wstępne wygłosił prof. U. J. — W. Jakubowski. W części artystycznej wieczoru wzięli udział: Anieła Szlemińska, Halina Czerny-Stefańska oraz recytator Jerzy Rychter. Starannie opracowany program wszechstronnie przedstawił walory społeczne i artystyczne

twórczości Puszkina.
„ŻYWE WYDANIE DZIEŁ SŁOWACKIEGO — NA WYBRZEŻU
Rok Słowackiego na Wybrzeżu rozpoczęto wystawieniem „Marii Stuart” w teatrze „Wybrzeże”. Klub Literacki urządził kilka prelekcji: „O motywach morskich u Słowackiego” mówił dr. Des Loges, „O Słowackim żywym” — Franciszek Fenikowski, „O Słowackim rewolucjonistę” — Malwina Szepekowska.

W dniu 12 czerwca rb. Teatr ORMO-wca w Nowym Dworze wystawia „Mazepę”. Nasilenie imprez, poświęconych Słowackiemu przewiduje się od września rb. Komitet postanowił dokonać wyboru popularnych fragmentów z dzieł Słowackiego dla użytku świetlic. Przewiduje się zorganizowanie inscenizacji pp. „Żywe wydanie dzieł Słowackiego”.
ŁÓDŹ KU CZCI PUSZKINA
Z inicjatywy Tow. Przyjaźni Polsko - Radzieckiej w Łodzi odbyła się akademii ku czci Aleksandra Puszkina. Referaty o charakterze naukowym wygłosili: prof. Zezmar i Elżbieta Jackiewiczowa. W części artystycznej wystąpili artyści Teatru Powszechnego w Łodzi.

PORANKI I WIECZORY PUSZKINOWSKIE W GDYNI
Na Wybrzeżu rozpoczęto cykl wieczorów i poranków Puszkiniowskich, które zainaugurowała prelekcja F. Fenikowskiego w sali TPPR w Gdyni. Dalsze wieczory odbędzie się w Kościerninie, Kartuzach i Skarszewach. Prelekcje wygłosiła mgr. Kochanowska-Wisniewska, w części artystycznej wezmą udział artyści i śpiewacy Wybrzeża. Także szkoły Wybrzeża urządzają liczne poranki literackie ku czci wielkiego poety rosyjskiego. Szczególnie uroczyste wypadły poranek Puszkiniowski urządzony przez Państw. Wyż. Szkołę Pedagogiczną w Gdańsku.

„SŁOWO O PUSZKINIE” — W BYDGOSZCZY
W Pomorskim Domu Sztuki w Bydgoszczy odbył się uroczysty wieczór literacki, poświęcony twórczości Puszkina. Po słowie wstępnym przewodniczącego Woj. Komitetu Puszkiniowskiego wojewody pomorskiego — ob. Kubeckiego mgr. A. Dzienski wygłosił prelekcję pt. „Słowo o Puszkinie”. Artyści Teatru Ziemi Pomorskiej i Polskiego Radia recytowali wiersze i fragmenty utworów dramatycznych Puszkina, a Witold Kociński odśpiewał arie z oper Czajkowskiego, osnuł tył na te utwory Puszkina. Na zakończenie wiersze poety w języku rosyjskim recytowała ob. Samochwalenkowa.

ka, ani Syroliz nie są bynajmniej tego rodzaju „ofiarami”. Tacy jak oni ustrój ten i obecnie podtrzymują. I dlatego to nie Shaw, „odjął” swym bohaterem cechy pozytywne; odjął je im służba w obozie wyczerpaności kapitalistycznego uciemiężenia.

Role w „Szczyglim zaulku” są tego rodzaju, iż mogą służyć za popis gry aktorskiej. Jeśli idzie o przedstawienie wtorkowe komedii Shaw'a, stwierdzić musimy, że z „okazją” tej skrzypała przede wszystkim Danuta Szafarska, stwarzając dobrze przygotowaną kreację Blanki Sartorius, oraz Jerzy Duszyński w roli dr Trencha.

Wyborny mecenas za „Kadeta Winslowa” — Janusz Jaroń — aktor obdarzony doskonałą dykcją, w roli Kokena był, nie wiadomo dlaczego, dziwnie „niedysponowany”, ba, dał nawet mały popis wad scenicznej wymowy. Ten sam zarzut niedyspozycji postawił byśmy i Adamowi Mikołajewskiemu (w przemysłanej zresztą dobrze, drapieżnej sylwetce Sartoriusa) oraz Ludwikowi Tatarskiemu w roli Syroliza.

Mamy nadzieję, iż w toku dalszych przedstawień utalentowani artyści „dotrą” jak należy swoje role (czego zaniedbał dopilnować przed premierą reżyser, Jan Rybkowski), a wówczas nie stanie na przeszkodzie, by uznać przedstawienie jako udane nie tylko repertuarowo, ale i artystycznie.

Stefan Stefański

każdego metra kwadratowego przestrzeni jaskiniowej, jaką zajmuje, aby pan Sartorius mógł „żyć” miśkać w pałacu, bawić się zagranicą i zapewnić swojej jedynaczce taki posag, który by umożliwił jej małżeństwo z angielskim „dżentelmanem”.

Eksploatując „złotodajną żyłę” proletariackich slumsów, Sartorius nie działa w pojedynkę. W tej robocie nie podobna na ogół obejść się bez współników. Tak rzecznych, jak b. administrator slumsów, Syroliz, do robkiewicz, który podobnie jak Sartorius, drogą wyzłotodajnego londyńskiego wyzysku i spekulacji z „nieczego” doszedł do ciężkich funtów, lub tak przydatnych z uwagą na „arystokratyczną” „prawę interesu” jak potomek lordów angielskich Trench, czy esquire William de Burgh Koken. Wraz z nimi — Sartorius jako główny menager „interesu” — przedko wypłynię z „Szczygłego zaulka” drobnych interesów na szersze wody afer londyńskiej... urbanistycznej.

Demaskując bezlitośnie zróżnicowane społecznie środowisko nie dał im Shaw w „Szczyglim zaulku” ani jednej pozytywnej cechy. Główny bohater — Sartorius, to drapieżny typ kapitalisty, bezwzględny wyzyskiwacz, który dla zrobienia „dobrego interesu” nie cofnie się przed najgorszym środkiem. Jego córka, Blanka, „jest jakbikim, które nie daleko padło od jabłoni”; nienawidzi ona nędzy, a ży-

wi miłość do ojca właśnie za to, że ją uczynił bogatą kosztem krzywdy nędzarzy. Syroliz, „brat duchowy” Sartoriusa stanowi okaz lumpa, który bez skrupułów wchodzi w skórę wielkomięskiego kanciarza-spekulanta. William Burgh de Koken to „dobrze urodzony” pieczeniarni, który za garść funtów chętnie wysługuje się „złemu urodzonym” dorobkiewiczom.

Pewne przebliski szlachetności zdradza jedynie dr Trench, ale jego „rzywy uczciwości” diablo przypominają „miotanie się moralne” Zbyszka Dulskiego: okowy kapitalizmu mocno pętają młodego arystokratę, który, mimo „wstępu” dla źródeł dochodów Sartoriusa i swoich własnych (bierze udział w zyskach ze slumsów), ożeni się przecież z Blanką i będzie łowił ryby w mętnej wodzie interesów, aranżowanych przez teścia.

Zdając sobie sprawę ze swoich „sylwetek moralnych” — niektóre postacie „Szczygłego zaulka” domagają się w pewnym stopniu „wyznawczości” ze strony widowni.

— Dlaczego jesteście takimi draniami? — pyta rzewnie dr Trench Sartoriusa.

— Winien jest ustrój — odpowiada rozkładając ręce Sartorius.

Tak jest. Winien jest ustrój kapitalistyczny, który do dnia dzisiejszego istnieje w Anglii, ale ani Sartorius, ani Trench i jego przyjaciel Koken, ani mis Blan-

rzeczy skutkami... ostatniej wojny.

Nie, proszę panów: klasne nory — dla wyzyskiwanego proletariatu, wspaniałe, wygodne pałace — dla wyzyskiwaczy — to nie skutki drugiej wojny światowej, to skutki drapieżnego systemu kapitalistycznego. I dlatego nie do ostatnich lat wojennych należy tu sięgać, ale do dawniejszych „dobrych lat” ubiegłego stulecia, do „złotego okresu” londyńskich „Szczygłych zaulków”.

„Nędzarze potrzebują dachu nad głową” — stwierdza bohater „Szczygłego zaulka” — kanciarz kapitalistyczny, Sartorius, i na tej elementarnej potrzebie życiowej człowieka pracy buduje swoje nieczne zyski. Za kupuje mianowicie stare ruiny w najpodlejszych dzielnicach Londynu i urządza w nich „mieszkania” dla robotników. Sufity w tych „mieszkaniach” przeciekają, na zdezelowanych schodach lokatorzy tamia ręce i nogi, cegły spadają na głowy, brud niesie epidemie i zarazę, ale „robotnik potrzebuje dachu nad głową”, przeto „mieszka” w „domach” Sartoriusa i płaci, płaci drogie komorne od

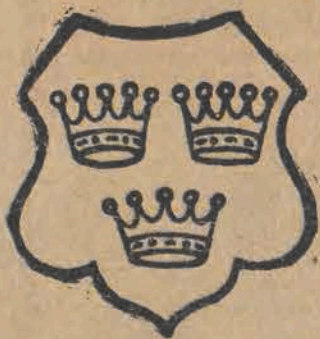
Teatr Kameralny

„SZCZYGLI ZAULĘK”

G. B. Shawa

Pod koniec badając 1947 roku Londyn przeżywał nie lada sensację: gromada bez domnych biedaków wprawa dziła się z rodzinami do stojącego pustką wieloizbowego pałacu angielskiego arystokraty. Oczywiście, rząd Labour Party stanął natychmiast w obronie „pokrzywdzonego” magnata: sławetny minister Edd (ten sam, który w bieżącym roku „za kazał” urządzania obchodów 1-majowych i ten sam, który niedawno „nakazał” aresztować Eislera) — odciął „gwalcicielom” tradycyjnego brytyjskiego „porządku prawnego” dostawę gazu, elektryczności i wody, tudzież zarządził przymusową eksmisję pod „gołe niebo”. Przy okazji jednak prasa brytyjska zajęła się obszernie londyńskimi „kontrastami mieszkaniowymi”, stwierdzając, iż podeszła, gdy plutokracja i arystokracja angielska dysponuje na zbyt wielką i niewyżytkowaną jak należy powierzchnią lokalową, proletariacki angielski gnieździ się w urągającym najprymitywniejszym wymogom higieny norach ja skiniowych, czworakach i „slumsach”. Niektóre z gazet angielskich próbowały tłumaczyć ten ponury stan

Kronika Pabianic



KOMU WINSUJEMY

Sroda, dnia 15 czerwca 1949 r.
Dziś: Jolanty

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Straż Pożarna — 0
Komisariat M. O. — 63
Zarząd Miejski — 66
P. O. K. — 112
Pogotowie Ub. Społecznej — 10
Dworzec Kolejowy — 91
Telegraf — 213
PZPR — 4
PZPB — 23
Zarząd Miejski ZMP — tel. Nr 143
Komenda „Służby Polce” — tel. nr 6.

K I N A

Kino „Polonia” wyświetla film pt. „Cezar i Kleopatra” — produkcji angielskiej. Dla młodzieży dozwolony.

Kino „Robotnik” wyświetla film pt. „Kłeska Szpiega” — film produkcji radzieckiej. Dla młodzieży dozwolony.

Redakcja „Głosu Pabianic”: — Armii Czerwonej 19, tel. 287.

Godziny przyjęć interesantów: 11-13 i 16-18.

Listy naszych Czytelników

Co na to kierownictwo kina „Robotnik”

Przy kinie „Robotnik” znajduje się ubikacja otwarta dla publiczności. Z miejsca tego niestety nikt nie może korzystać. Znajduje się ono w tak fatalnym stanie anty-sanitarnym, że wszyscy omijają je z daleka. Kilkakrotnie interwencje u kierownictwa kina, które odpowiedzialne jest za stan tego miejsca, nie pomagają. Trzeba dodać jeszcze, że w pobliżu znajduje się park, z którego ko-

O właściwe formy oszczędzania i walkę z marnotrawstwem

Hasło oszczędności, rzucane przez Rząd, na początku bieżącego roku, entuzjastycznie podchwyciła cała klasa robotnicza. Również zakłady pracy z terenu Pabianic zobowiązały się do przeprowadzenia poważnych oszczędności w różnych dziedzinach. Z biegiem czasu entuzjazm zaczął przeradzać się w formy stałe — w system oszczędnościowy. Codzienna praca, każdy nowy plan rozpatrywany jest obecnie pod kątem najoszczędniejszego wykorzystania surowca, parku maszynowego i właściwego rozłożenia sił ludzkich.

Robotnicy pabianickich zakładów pracy powinni teraz, kiedy system oszczędnościowy jest codziennym obowiązkiem, przeprowadzić własną wewnętrzną ale ścisłą kontrolę, czy znajdują się na właściwej drodze.

Potężnym źródłem oszczędności nie tylko u nas w Pabianicach, ale w całym kraju jest likwidacja braków. Przez usunięcie braków oszczędzamy surowiec, maszyny, czas i wysiłek ludzi.

Ważnym czynnikiem oszczędności, są często urządzane narady techniczne i wytwórcze. Na nich bowiem, na wspólnych naradach kierownictwa i robotników, odnajdujemy przyczyny błędów oraz szukamy sposobów ich usunięcia.

Nie ten oszczędza kto chce tylko, tak jak to miało miejsce w przedalniu 2 PZPB — zmniejszyć ilość żarówek, tam gdzie potrzeba dużo światła, ale ten, kto dba o to, aby na szpulach zostawało jak najmniej niedoproduktu, kto pamięta o wyregulowaniu maszyny, by nie rwała nici. Oszczędza ten tkacz, który w ciągu swej 8-godzinnej pracy pilnuje swych krośien, myśli o tym, aby zapobiec rwaniciu się wątki, tworzeniu się gniazdek. Oszczędza ten drukarz czy farbiarz, który wie o tym, że nieuwaga z jego strony powoduje braki na

setkach metrów gotowych już towarów.

Przechodząc przez salę poszczególnych oddziałów PZPB czy innych zakładów pracy naszego miasta, można ocenić, które z nich przy swojej sobie system „O”, a które jeszcze szukają właściwych form. Kardynalnym bowiem warunkiem oszczędzania jest czystość i porządek.

Tymczasem na niektórych zakładach pracy wala się pomiędzy warsztatami odpadki czy to bawełny, czy papieru, drzewa, żelaza, zależnie od charakteru produkcyjnego fabryk. Powodu

je to nie tylko atmosferę nieporządku, ale również staje się źródłem poważnych strat.

Oszczędności zaplanowane w czasie narad tak długo nie będą stanowiły pozycji realnych jak długo wszyscy nie zrozumieją, że oszczędzać to znaczy przede wszystkim podnieść jakość produkcji, zwiększyć jej ilość, obniżyć koszty własne.

Badania

wyników nauczania

W dniu 13 bm. na terenie naszego miasta rozpoczęły się egzaminy końcowe w klasach 5 i 7 szkół podstawowych oraz 9 i 10 szkół licealnych. Przedmiotami egzaminacyjnymi są język polski i matematyka.

W ubiegłym tygodniu odbyła się w związku z tym konferencja nauczycielstwa, na której wręczono poszczególnym kierownikom szkół tematy egzaminacyjne.

W skład komisji kwalifikacyjnych do badań wyników nauczania wchodziły wykładowcy wymienionych przedmiotów, przedstawiciele nauczycielstwa oraz przedstawiciele Komitetów Rodzicielskich.

ZMP-owcy przodownikami nauki Egzaminy dojrzałości zdane w 100 proc.

Z inicjatywy członków Związku Młodzieży Polskiej, uczniowie II klasy licealnej zobowiązali się polepszyć wyniki w nauce i zdać w 100 procentach egzaminy dojrzałości.

Zobowiązanie to wykonane zostało w pełni. W pełni przyczyniła się do tego sukcesu działalność Koła ZMP, które organizowało kursy ideologiczne, polityczne, samokształceniowe oraz tak zwane masówki. Przodownikami nauki w Liceum Handlowym są członkowie ZMP jak koledzy: Janicki Ka-

zimirz, Psikus Alina, Katarzyńska Kazimierz, Liszczyzna Jan, Rozwadowski Leopold, Kraj Eugeniusz i Zajda Bonifacy.

Dużą zasługę w realizowaniu naszych zobowiązań położył tow. Wdowiński, opiekun klasy licealnej i wykładowca Nauki o Polsce Współczesnej. Prawie wszyscy uczniowie II klasy licealnej są członkami ZMP. W r. Liceum Handlowego dostarczy 26 fachowców przyszłych realizatorów planu 6-letniego.

A oto lista absolwentów Państwowego Liceum Handlowego w Pabianicach: Madalińska Henryka, Malenta Lucyna, Mielczarek Leokadia, Czarnecka Wanda, Jankowska Elżbieta, Herczyńska Zofia, Psikus Alina, Pińska Barbara, Górna Jadwiga, Krawczyk Jan, Bulzacki Sławomir, Kraj Eugeniusz, Rozwadowski Leopold, Kowalczyk Sławomir, Chlebowski Andrzej, Liszczyzna Jan, Kurowscy Roman, Karzyński Kazimierz, Malinowski Kazimierz, Sosnowski Lech, Kozłowski Tadeusz, Janicki Kazimierz, Fokt Henryk, Zajda Bonifacy, Urbański Janusz, Szostecki Tadeusz.

M. D.

Spis

gospodarstw rolnych

Na skutek zarządzenia Głównego Urzędu Statystycznego odbywa się na terenie naszego miasta spis gospodarstw rolnych oraz zwierząt domowych, sadów i ogrodów warzywno-owocowych.

Spis ten potrzebny jest w tym celu do celów statystycznych. Spisu dokonują upoważnieni przez Zarząd Miejski komisarze spisowi.

Zainteresowani obywatele proszeni są o udzielanie komisarzom jak najdalej idącej pomocy.

Radio

Program na środę 15 czerwca 1949 roku

12.35 Koncert dla szkół, 13.30 Muzyka obiadowa, 14.00 Monument oświatowy, 14.15 Brahms: Kwintet fortepianowy f-moll, 15.05 (L) Interludium z płyt, 15.15 (L) Aktualności łódzkie, 15.30 „Zwiedzamy z malarzem świat” — gawęda podróżnicza dla dzieci, 15.50 „Traktor we wsi” — słuchowisko oryginalne dla młodzieży, 16.25 (L) Kwadrans melodii ludowych, 17.00 I. DZIENNIK popołudniowy, 17.15 Koncert Krakowskiej Orkiestry RP, 18.25 Beethoven — Sonata A-dur op. 69 w wyk. K. Wilkomirskiego — wiolonczela, 18.45 „W słońcu i zieleni”, 19.00 II DZIENNIK popołudniowy, 19.10 Koncert Chopinowski, 20.00 Wszelchnia Radiowa, 20.20 Koncert rozrywkowy, 21.00 DZIENNIK wieczorny, 21.25 Audycja „Szpilek”, 22.00 Audycja słowno-muzyczna, 22.45 (L) Wadomości sportowe, 22.55 (L) Progr. lok. na jutro, 23.00 OSTATNIE WIADOMOŚCI, 23.10 Tematy hiszpańskie w muzyce ówczesnych kompozytorów.

Fabryka papieru

terenem wycieczek dzieci i dorosłych

W ciągu ostatnich dni Pabianicką Fabrykę Papieru odwiedziło kilka wycieczek szkolnych i pracowniczych. W dniu 9 bm. przyjechały do Pabianic w liczbie 70 dzieci ze szkoły we wsi Pawlikowiec nad którą rozciąga opiekę Komitet Opiekunów złożeń z robotników Papierai. Dzieci zwiędziały przez fabryki minsto i Muzeum Miejskie.

W ubiegły piątek natomiast fabrykę zwiędziało 36-osobowa wycieczka z Łodzi pracowniców Spółdzielni Wydawniczej „Książka i Wiedza”. Uczestnicy wycieczki interesowali się szczególnie różnymi formami produkcji papieru, na którym później w ich zakładach pracy drukowane są książki.

Coraz więcej ośrodków zdrowia

spiesz z pomocą ludności woj łódzkiego

Polityka Rządu Ludowego na odcinku Służby Zdrowia zmierza przede wszystkim do uprzystępnienia opieki lekarskiej jak najszerszym warstwom społeczeństwa. Usprawnienie działalności aparatu Służby Zdrowia daje się najlepiej realizować przez budowanie odpowiednio gęstej sieci Ośrodków Zdrowia, które dotychczasową swą działalnością wykazały, jak wielką rolę mają do spełnienia.

W województwie łódzkim znajduje się ogółem 81 ośrodków zdrowia. W liczbie tej 16 placówek — to ośrodki obwodowe, pierwszorzędnie wyposażone w nowoczesne urządzenia i sprzęt le-

karski.

Ośrodki obwodowe istnieją we wszystkich powiatach województwa, za wyjątkiem brzezińskiego i łaskiego oraz w czterech miastach wydzielonych: Piotrkowie Tryb., Tomaszowie Maz., Zgierz i Pabianicach. Każdy obwodowy ośrodek zdrowia posiada poza przychodnią ogólną i stacją opieki nad matką i dzieckiem, również takie przychodnie jak: przeciwwgruźliczą, przeciwjądłowiczą i przeciwweneryczną oraz gabinety dentystyczne. Ośrodki w Łowiczu i Piotrkowie posiadają ponadto gabinety, wyposażone w aparaty roentgenowskie.

Oprócz obwodowych istnieje

64 ośrodki okręgowe, które składają się najczęściej tylko z przychodni ogólnej oraz stacji opieki nad matką i dzieckiem. W ośrodkach: pabianickim, łączyckim, zgierskim i kutnowskim — zorganizowane zostały również kuchnie mleczne. W Skierniewicach, Rawie Mazowieckiej, Piotrkowie i Łowiczu podobne kuchnie znajdują się w stadium organizacji.

W roku bieżącym liczba ośrodków zdrowia w województwie łódzkim powiększona zostanie o dwie nowe placówki. Będą to wzorowe ośrodki zdrowia w Gałgówku (pow. brzeziński) oraz w Wolborzu (pow. piotrkowski). W powiecie piotrkowskim posiadamy już obecnie 9 ośrodków zdrowia. Nowo wybudowany w Wolborzu będzie dziesiątym. Piotrkowski obwodowy ośrodek zdrowia pracuje wzorowo. Świadczą o tym najlepiej cyfry, wskazujące, że w roku ubiegłym skorzystało tu z porad i zabiegów przeszło 36 tysięcy osób.

Ponadto na terenie naszego województwa znajduje się 17 punktów sanitarnych, oraz dwie izby porodowe w Ozorkowie i Belchatowie. W planie na rok bieżący zaplanowane jest zaangażowanie do tych miejscowości — gdzie nie ma izb porodowych — położnych gminnych.

Ośrodki zdrowia mają też swe bolączki. Największą z nich jest brak dostatecznej ilości fachowego personelu: lekarzy i pielęgniarek. W ubiegłym roku Wydział Zdrowia Urzędu Wojewódzkiego zorganizował kurs dla kierowników ośrodków zdrowia, na którym przszkolo 22 lekarzy oraz doszkoliło 57 pielęgniarek, posiadających ponad 5 lat praktyki. Niezależnie od tego w ośrodku szkolenia Wydziału Zdrowia urzędu Wojewódzkiego w Rawie Maz. przezskała się co miesiąc dwie pielęgniarki.

Nagrody dla robotników „Boruty”

zwycięzców we współzawodnictwie pracy

Gdy na terenie Zjednoczonych Zakładów Przemysłu Barwników „Boruta” zainicjowano akcję współzawodnictwa pracy — wielu robotników i pracowników umysłowych nie wierzyło w jej powodzenie. Początkowo do współzawodnictwa przystąpiły tylko niektóre oddziały produkcyjne, a dopiero później załogi pozostałych oddziałów produkcyjnych. Po tem akcję współzawodnictwa podjęli pracownicy umysłowi, zatrudnieni w administracji Zakładów i wreszcie w bieżącym roku akcją współzawodnictwa pracy objęci zostali wszyscy pracownicy.

Nie odrazu Kraków zbudowano — mawiali inicjatorzy współzawodnictwa — zoba czyście, że i w „Borucie” akcja współzawodnictwa przysiębie masowy charakter i da dobre rezultaty.

Na rezultaty nie trzeba było zbyt długo czekać. Już po kilku miesiącach stwierdzono, że wydajność produkcji znacznie wzrosła. Poprawiła się również jakość wytwarzanych produktów.

zmniejszyła się ilość odpadków o kilkanaście procent, zmalała ilość godzin postoju wyci i co najważniejsze poprawiła się wydatnie sytuacja na odcinku dyscypliny pracy. Coraz rzadziej obserwuje się opuszczanie dni bez usprawiedliwienia, mniej notuje się spóźnienia.

Krótko mówiąc, pracownicy „Boruty” przez swoje wyrobień społeczne, wydajnie przyczyniają się do podniesienia sprawności produkcyjnej przedsiębiorstwa i do stabilizacji naszego życia gospodarczego.

W wyniku obliczeń za ostatni okres współzawodnictwa — 159 robotników i pracowników umysłowych zostało nagrodzonych łączną sumą 690.000 złotych. Nagrodzono w zależności od ilości uzyskanych punktów, sumami w wysokości od 2 do 10 tysięcy złotych. W stosunku do ilości zatrudnionych nagrodzonych zostało prawie 10 procent pracowników.

Pierwsze miejsca za ostatni okres sprawozdawczy uzyskał następujący pracownik:

Kraska Stefan z Oddziału Barwników Azowych, Szczeptański Bolesław z Oddziału Nitrozwiązków, Szell Henryk z Oddziału Naftoelanów, Jabłoński Andrzej z Oddziału Kwasów Siarkowych, Tomczak Teofil z Oddziału WT6A oraz wielu innych.

Wręczając nagrody, przewodniczący Rady Zakładowej tow. Czesław Zapart dziękował nagrodzonym pracownikom za ofiarną i dobrą pracę i apelował do jeszcze wspanialszych wyników w akcji współzawodnictwa pracy.

Nagrodzeni zapewnili, że w zrozumieniu znaczenia naszego życia gospodarczego na drodze do socjalizmu, dolożą jeszcze więcej wysiłków, aby sumienną pracą jak najwydajniej przyczynić się do budowy socjalistycznej Polski.

CENNIK OGŁOSZEN

w dzienniku „GŁOS PABIANIC”

Za jednostkę obliczeniową dla ogłoszeń wymiarowych przyjęto 1 mm przez szerokość 1 łamu (szpalty). W tekście i za tekstem — 6 łamów po 45 mm.

Ogłoszenia drobne liczy się za słowo.

Wielkość ogłoszeń	Za tekstem	Nekrologi	Drobne
od 1 do 100 mm	70	70	30 zł.
od 101 do 200 mm	110	110	
od 201 do 300 mm	160	160	
powyżej 300 mm	200	200	

Ogłoszenia tabelaryczne, bilanse i kombinowane o 100 proc. drożej.

Ogłoszenia w numerach niedzielnych i świątecznych o 50 proc. drożej.

Ogłoszenia w numerach specjalnych i okolicznościowych o 100 proc. drożej.

TEATR

WOJSKA POLSKIEGO
ul. Jaracza 27

Dziś o godz. 19.15 dramat Maksyma Gorkiego „Na dzień” w reżyserii Leona Schillera

TEATR KAMERALNY
ul. Daszyńskiego 34

Dziś o g. 19.15 „SZCZYGLI ZAULEK” — G. B. Shawa.

PAŃSTWOWY
TEATR POWSZECHNY

11-go Listopada 21, tel. 150.36

Codziennie o godz. 19.15 komedia Gabrieli Zapolskiej „Moralność pani Dulskiej” z udziałem Jadwigi Chojnackiej.

TEATR „MELODRAM”

ul. Traugutta 18 (gmach OKZZ)

Dziś o godz. 19.15 sztuka Garcilórcy „Dom Bernardy Alba”

LETNI TEATR „OSA”

Piotrkowska 94.

Godz. 19.30 — „Jadzia wdowa” — J. Tuwima.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA”

Piotrkowska 243

Godz. 19.15 —

„DZWONY Z CORNEVILLE”

—O—

kina

ADRIA — „Krzakownik Wateg” — godz. 16, 18, 20, film dozwolony od lat 14

BALTYK — „Anton i Antonina” — godz. 16.30, 18.30, 20.30.

BAJKA — „Wilki morskie” — godz. 18, 20

GDYNIA — Program aktualności kraj i zagr. Nr 25 — godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21

HEL (dla młodz.) — „Kurhan Malachowski” — godz. 16, 18, 20

MUZA — „Opowieść o prawdziwym człowieku” — godz. 18, 20

POLONIA — „Anton i Antonina” — godz. 17, 18, 21.

PRZEDWIOŃNIE — „Gasnący płomień” — godz. 15.30, 18.00, 20.30

ROBOTNIK — „Pepita Jimenez” — godz. 16.30, 18.30, 20.30

FOMA — „Za Wami pójdą inni” — godz. 18.20

REKORD — „Skarb Tarzana” dla młodzieży — godz. 16. „Zapomniana wioska” — godz. 18, 20

STYLOWY — „Klatka słowicza” dla młodzieży — godz. 16; „Cygańska miłość” — godz. 18, 20.30

SWIT — „Konik Garbusek” — kreskówka w naturalnych kolorach — godz. 18, 20, film dozwolony od lat 7

TATRY — „Casablanca” — godz. 16, 18.30, 21

film dozwolony od lat 18

TECZA — „Młodość poety” — film z życia Aleksandra Puszkina — godz. 17, 19, 21; film dozwolony dla młodzieży.

WISLA — „Zbieg z Dartmoor” — godz. 17, 19, 21

WŁÓKNIARZ — „Kulisy ringu” — godz. 17, 19, 21

WOLNOŚĆ — „Zbieg z Dartmoor” — godz. 16, 18, 20

ZACHĘTA — „Aliszer Nawoi” — godz. 16, 18.30, 21

Dzieciom do lat 6.ciu wstęp do kina wzbroniony.

SPORT SPORT SPORT

W ciągłej trosce o masę

Akcja szkolenia kadr instruktorskich nabiera coraz większego rozpędu

WARSZAWA. — W ramach akcji szkolenia nowych kadr instruktorskich wychowania fizycznego, prowadzonej przez GUKF przy współpracy poszczególnych pionów sportowych, ukończone zostały ostatnio następujące kursy:

Na kursie Samopomocy Chłopskiej dla przodowników wychowania fizycznego w Przemysłu przeszkolenie przeszło 161 osób. Około 90 procent uczestników ukończyło kurs z wynikiem pomyślnym.

W Krakowie zakończył się kurs instruktorów piłki nożnej ZS „Gwardii” i KCZZ. Uczestniczyli w nim 42 osoby.

Na kursie piłki ręcznej organizowanym przez CRZZ w Czerwieńsku nad Odrą, stopień przodownika otrzymało 37 osób na 52 uczestników.

W AWF na Bielanach CRZZ

przeprowadziła kurs instruktorsko-wyszkoleniowy, który ukończyło 17 osób.

W najbliższym czasie rozpoczyna się następujące kursy wyszkoleniowe: w Czerwieńsku nad Odrą kurs CRZZ na przodowników w.f. (138 uczestników), Związek Samopomocy Chłopskiej organizuje w Złocieńcu kurs dla przodowników w.f. na 367 osób, w tym 182 kobiety.

Również w Złocieńcu ZS „Gwardia” przeprowadzi kurs na przodowników w.f. (329 uczestników).

W Czerwieńsku CRZZ organizuje kurs dla przodowników sportu. Kurs obejmuje 51 osób, w tym 16 kobiet.

Związek Samopomocy Chłopskiej przeprowadzi kurs w Złocieńcu dla przodowników sportu. Udział w kursie wezmą 23 osoby, w tym 7 kobiet.

W Akademii WF kurs dla instruktorów w.f. (16 osób) organizuje CRZZ.

Uwaga!

Członkowie Związku Zawodowego Zawryw!

Zarząd KS „Związkowiec Zawryw” wzywa wszystkich zawodników i działaczy do bezwzględnego stawienia się w dniu 15 bm. o godz. 17.30 na boisku sportowym w Parku Ludowym.

Z ostatnich wydarzeń



W międzypaństwowym meczu motocyklowym Szwecja — Polska jedynym z naszych zawodników, który potrafił nawiązać równorzędną walkę ze Szwedami i wygrał jeden z biegów, był Smoczyk, którego widzimy na zdjęciu.

Jak padł rekord świata

Fina Heino w Witkowicach

W niedzielę — jak żony już donosili — w Witkowicach doskonali długodystansowiec Czechosłowacji — Zatopek, pobili rekord świata w biegu na 10 kilometrów.

10 tysięcy widzów przeżywało na stadionie w Witkowicach niezwykle emocje rekordowego biegu Zatópka na 10 km — 29:28.2, kiedy już po 3 km zarysowały się szanse uzyskania przez Czechosłowaka rekordowego wyniku.

Świadczyły o tym między innymi, jakie uzyskiwał Zatopek na poszczególnych odcinkach trasy i porównywanie ich z odpowiednimi międzyczasami, uzyskiwanymi przez dotychczasowego rekordzistę — Fina Heino, które były podawane przez megafon podczas biegu.

Oto międzyczas Zatópka: — 400 m — 1:09, 800 m — 2:19, 1500 m — 4:37, 3000 m — 8:43, (Heino — 8:48), 5000 m — 14:39.5 (o 12.5 sek. lepiej niż Heino), 6 km — 17:19, 7 km — 20:37, 8 km — 23:27.

Zatopek przebiegał każde okrażenie w granicach 1:09 — 1:13. Pozostałych 17 zawodników zostało zdublowanych już po paru kilometrach.

Już ustalono

Skład lekkoatletek na mecz z Czechosłowacją

WARSZAWA (obsł. wł.). — Na międzypaństwowe spotkanie z Czechosłowacją, które rozegrane zostanie 19 bm. w Krakowie, Polski Związek Lekkoatletyczny ustalił następujący skład drużyny reprezentacyjnej:

100 m i skok w dal: Gburkówna, Gebolisówna, Modersówna;

200 m: Gościńiakówna, Słomczewska, Gebolisówna;

80 m p. pł.: Gościńiakówna, Peskówna, Penners-Wiśniewska.

Skok wzwyż: Borowiczówna, Penners-Wiśniewska, Herdówna.

Dysk: Dobrzańska, J. Wajsówna, Stachowiczówna.

Kula: Bregulanka, Konikówna, J. Wajsówna.

Oszepek: Sinoładzka, Stachowiczówna, Bregulanka.

4x100 m: Adamska, Gburkówna, Modersówna, Gebolisówna, Cieślakówna.

Jako rezerwy wyznaczono: Legutko i Paździerzówna.

Piękny przykład koleżeństwa żuźlowców szwedzkich

W niedzielę odbył się międzypaństwowy mecz na żuźlu pomiędzy żuźlowcami Szwecji naszymi. Spotkanie to — jak wiemy — zakończyło się zwycięstwem Szwecji w stosunku 105:49 pkt.

Piękny przykład koleżeństwa sportowego dali żuźlowcy szwedzcy po niedzielnych zawodach w Warszawie.

W poniedziałek 13 bm. Szwedzi zaprosili żuźlowców polskich na tor „Skry”, gdzie udzielił młodym zawodnikom polskim szereg cennych wskazówek odnośnie techniki i taktyki jazdy, oraz przygotowania maszyn do wyścigu.

Szwedzi pokazali Polakom wszystkie błędy w jeździe, jakie zauważyli u nich przy starcie, na wirażach i w przygotowaniu maszyn, a ponadto wyrazili gotowość ułatwienia Pol-

Pierwsze wiadomości z Oslo

NOWARA WYELEMINOWANY

Polak przegrał po dramatycznej walce z Jugosłowianinem

OSLO (obsł. wł.). — W poniedziałek wieczorem rozpoczęły się w stolicy Norwegii bokserkie mistrzostwa Europy, w których bierze udział 95 bokserów amatorów, reprezentujących 16 narodów.

W pierwszym starciu Polak był prawie równorzędnym przeciwnikiem, toteż starcie to miało charakter wyrównany.

W drugim starciu Nowara nadział się na jeden z silnych ciosów Jugosłowianina i znalazł się na moment na deskach.

W trzecim starciu Polak przeszedł doskonale i wygrał to starcie wysoko na punkty, przewaga jednak uzyskana w tym starciu nie wystarczyła

mu do wygrania walki i sym patyczny szlak, po którym sobie wiele obiecywaliśmy, został wyeliminowany z turnieju już pierwszego dnia.

W pierwszym starciu Polak był prawie równorzędnym przeciwnikiem, toteż starcie to miało charakter wyrównany.

W drugim starciu Nowara nadział się na jeden z silnych ciosów Jugosłowianina i znalazł się na moment na deskach.

W trzecim starciu Polak przeszedł doskonale i wygrał to starcie wysoko na punkty, przewaga jednak uzyskana w tym starciu nie wystarczyła

Łączność sportowców z wojskiem

W czwartek, dnia 16 czerwca będą się towarzyskie zawody piłki nożnej między Oficerską Szkołą Centrum Wyszokolenia Sanitarnego a Wł. Zw. K. S. „Welna”.

W czwartek, dnia 16 czerwca będą się towarzyskie zawody piłki nożnej między Oficerską Szkołą Centrum Wyszokolenia Sanitarnego a Wł. Zw. K. S. „Welna”.

Teodor Dreiser

152

Tragedia Amerykańska

Gdy Griffithsowa musiała się udać do chorego męża, wysłała jeszcze dwa listy do wielobnego McMillana, w których znów prosiła o duchową pomoc dla Clyda, co ostatecznie zaważyło na decyzji kapłana.

Pojechał do Auburn. Tam przedstawił się naczelnikowi więzienia i powiedział, że przybył, aby duszę młodego Griffithsa skierować na drogę zbawienia. Wpuszczono go od razu do oskarżonego. Stał na razie przed kratą i przyglądał się więźniowi. Clyde leżał na postaniu i zmuszał się do czytania.

Ojciec McMillan przechylił swą szczupłą postać przez barierkę i bez żadnego wstępu, pochylony głowę, zaczął się wzdychać:

Zmiłuj się nade mną, Panie. Według miłosierdzia Twojego; według wielkich litości Twoich zglądź nieprawość moją. Obmyj mnie doskonale od nieprawości mojej, a od grzechu mego oczyść mnie.

Albowiem ja znam nieprawość moją, a grzech mój przede mną jest zawždy.

Tobie, Tobie samemu zgrzeszyłem i złem przed oczyma Twymi uczyniłem, abyś był sprawiedliwy w mowie Twojej i czysty w sądzie Twoim.

Oto w nieprawości poczęty jestem, a w grzechu poczęła mnie matka moja.

Oto się kochasz w prawdzie wewnętrznej, a skrytą mądrość objawił mi.

Oczyść mnie, Panie, hyzopem, a oczyszczony będę; obmyj mnie, a nad śnieg wybieleję.

Daj mi słyszeć radość i wesele, a niech się rozradują kości moje, któreś pokruszył.

Odwróć oblicze Twoje od grzechów moich, a zglądź nieprawości moją.

Serce czyste stwórz we mnie, o Boże, a ducha prawego odnow we wnętrznościach moich.

Nie odrzucaj mnie od oblicza Twojego, a Ducha Świętego nie odbieraj ode mnie.

Przywróć mi radość zbawienia Twojego, a duchem dobrowolnym podeprzyj mnie.

Tedy będę nauczał przestępców dróg Twoich, aby się grzesznicy do Ciebie nawrócili.

Wyrwij mnie z pomsty za krew, o Boże, Boże zbawienia mego, a język mój będzie wysławiał sprawiedliwość Twoją.

O, Panie, otwórz wargi moje, a usta moje opowiadać będą chwałę Twoją.

Albowiem nie pragniesz ofiar, choćbym Ci je dał ani całopalenia nie przyjmiesz.

Ofiary Bogu przyjemne, duch skruszony, sercem skruszonym i strapijonym nie pogardzisz, Boże.

Wzwał mnie i przyszedłem. Przesłał mi, żebym ci powiedział, że jakkolwiek grzechy twe są jak szkarłat czerwone, stać się mogą białe jako śnieg. Chociażby były jak purpura, staną się jasne jako welna. Zbliź się, synu, i porozmawiajmy wspólnie z Bogiem.

Umilkł i spojrzal serdecznie na Clyda. Młodzieńcu, ciepły, pełen niezmiernego uroku uśmiech błakał się na jego ustach. Podobała mu się subtelna twarz Clyda, którego też ujął niezwykły wyraz rysów przybysza. Jaka miła i pociągająca twarz!

— Nazywam się McMillan — odezwał się znowu kapłan — i jestem sługą Bożym w Syracuse. On mnie tu przysłał, on matkę twoją, Clydzie, przysłał do mnie. Opowiedział mi wszystko o tobie i ja czytałem już o tobie. Wiem, dlaczego tu jesteś i co cię tu przywiodło. Przeszedłem tu jednak, by ci przynieść radość i spokój.

I nagle zacytował psalm 132: — „Dokądże się będę radził, a trapił w sercu moim przez cały tydzień”. — To jest psalm 132, ale przyszedł mi jeszcze na myśl, także z Biblii, psalm dziesiąty: — „Mówi w sercu swym: Nie będę wzruszony, bo nigdy nie będę w przeciwnościach losu”. — Ty jednak, synu mój, jesteś w przeciwnościach losu. Mógłbym ci powiedzieć: „Mówi w sercu swym. Zapomniał ci tego Bóg; zakrył oblicze Swoje”, lecz ja ci powiem, że Bóg nie zakrył oblicza i wołę ci przytoczyć psalm 18: „Uprzedziłem mię byłem w dzień utrapienia mego, ale Pan był podpora moją. Posławszy z wysokości, zachwylił mnie, wydzignął mnie z wód wielkich. Wyrwał mnie od mocnego nieprzyjaciela mego. I od tych, którzy mnie mieli w nienawiści, choć byłem mocniejszymi nad mnie”

Przynoszę ci, Clydzie, łaskę i zbawienie swego Boga.